

Piłkarki GKS-u już sparują. Klub zakontraktował Amerykankę

Clarissa Kirsch-Downs podpisała z GKS-em kontrakt do 30 czerwca 2025 roku



Fot. GKS Górnik Łęczna

strona 22

Nowa siedziba domu dziecka otwarta. Warunki zbliżone do domowych



strona 20



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska



23 - 29 lipca 2024 r. ■ nr 30 (452) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

Oficjalne otwarcie miało miejsce w środę, 17 lipca

ŁĘCZNA

SPICZYN

LUDWIN

PUCHACZÓW

MILEJÓW

CYCÓW



Tajemnicze zachorowania po wypoczynku nad Zagłębczem. W jeziorze i wodociągu nie ma bakterii, teraz służby sanitarne sprawdzają punkty gastronomiczne.

STR. R5

Plażowicze mieli wymioty i biegunkę.

Sanepid prowadzi dochodzenie

Woda nie jest tu badana regularnie, bo nie ma wyznaczonego kąpieliska

Usmażył jajecznicę na zabetonowanym Rynku II w Łęcznej. Pokazał to TVN



Łęczyński aktywista Hubert Znajomski pokazał, że w upalny dzień na Rynku II białko ścina się już po kwadransie.

Była to forma protestu przeciwko betonomie w naszym mieście

STR. 6

Problemy z wodą w gminie Ludwin. Za podlewanie ogródków grożą kary



Gdy długo nie pada, a w upalne weekendy na działki zjeżdżają turyści w Kaniwoli brakuje wody. Gmina wprowadziła zakaz podlewania ogródków, trawników i pól uprawnych.

W najgorszej sytuacji są mieszkańcy dwóch bloków w Kaniwoli, które znajdują się na końcu sieci wodociągowej

STR. 3

Majątek dyrektorów szpitali



Piotr Rybak z Milejowa, dyrektor SPZOZ w Puławach

- 924 tys. zł, 24 tys. euro oszczędności

Krzysztof Bojarski, dyrektor SPZOZ w Łęcznej

- 647 tys. zł łącznych dochodów

STR. R2-R3

Ile zarabiają nasi wójtowie? Niektórzy więcej niż starosta

STR. 5

Dlaczego helikopter lądował na środku ulicy?



Niecodzienna sytuacja miała miejsce na skrzyżowaniu ulic Wojska Polskiego i Bogdanowicza

STR. 5

N 1040

ISSN 2450-4416 INDEX 409642 3 0 9 772 450 4414 05

S T O P K A
WspólnotaRedaktor Naczelny:
Mateusz OrzechowskiRedaktor prowadzący:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
leczna@24wspolnota.pl
kontakt@tubalecznej.plDziennikarze:
Konrad Sławiński
tel. 600 282 700
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.plReklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.plSkład:
Krzysztof PałysAdres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1Księgowość:
tel. 510 166 892Kolportaż:
tel. 791 193 007Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz OrzechowskiDruk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724PRZEGŁĄDY STANU
TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:Kominarskie, gazowe, budowlane,
elektryczne
tel. 502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
tel. 669-536-236

Groźny wypadek w Stefanowie

Jadący osobówką nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu ciężarówce, przez co doprowadził do zderzenia. Kierowcy obu pojazdów trafili do szpitala.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 38-letni mieszkaniec gminy Puchaczów, kierujący Volkswagenem na skrzyżowaniu dróg nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu pojazdowi ciężarowemu Scania - opisuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z policji w Łęcznej.

To doprowadziło do zderzenia pojazdów, w wyniku którego ciężarówka wypadła z drogi i uderzyła w węzeł ciepłowniczy, uszkadzając go.

Kierowcy trafili do łęczyńskiego szpitala. 32-letni mieszkaniec gminy Spiczyn, kierujący Scanią po przeprowadzonych badaniach został zwolniony do domu.

Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi. 38-latkowi policjanci zatrzymali prawo jazdy.

Joanna Niecko



Ciężarówka wypadła z drogi i uderzyła w węzeł ciepłowniczy, uszkadzając go

Zdarzenie miało miejsce w czwartek, 18 lipca w Stefanowie

Fot. KPP Łęczna

Fot. KPP Łęczna



CZYTELNICY KOMENTUJĄ



Zatrulo się niemal 30 osób. Sanepid sprawdził wodę w jeziorze Zagłębocze

29 osób, które przebywały nad Zagłęboczem, miało objawy zatrucia. Wśród nich było troje dzieci, które trafiły do szpitala. Sprawą zajął się sanepid, który stwierdził, że zarówno woda w jeziorze, jak i wodociąg jest w normie. Więcej na s. R4.

Lidia Pańczyk: Tam wszystko ok? Dziwny zbieg okoliczności! Córka z przyjaciółmi była ostatni weekend tam. Cztery osoby w niedzielę biegunka, wymioty, do córki nad ranem godz. 3 w poniedziałek wzywałam karetkę, wymioty, silny ból brzucha, wieczorem znowu SOR, szersze badania, zakażenie dróg

moczowych, pojechała zdrowa, jest chora, wszyscy z grupy jedli różne jedzenie (grupa 14 osób), ale kąpali się w tej samej wodzie...

Kuba Kusiak: A na covid się Pani szczepiła? Też ktoś za to odpowiadał? Ludzie nie mają prawie wcale odporności w obecnych czasach, nowotwory udary grypy zatrucia itp. Ja też do dziś się źle czuję, ale nic nie możemy z tym zrobić, niestety jesteśmy tylko chomikami, które mają się faszerować lekami, żeby farmaceutyka zarabiała.

Lidia Pańczyk: Nie spierajmy się, jak do tego doszło, nic nie udowodnimy i tak, co było, to było. Nerwy nerwami, proszę zrozumieć, moje dziecko pisało z bólu. I tak nic nie zmienimy. Najważniejsze, aby zdrowie było i nikt nie cierpiał, zdrowia Panu życzę. Pozdrawiam serdecznie.

Magdalena Antoniewska:

Zatrulo się pewnie więcej. Syn pływał w jeziorze w sobotę (6 lipca), a w niedzielę biegunka i wymioty.

Wioleta Panasiuk: Nad jeziorem Piaseczno trzy tygodnie temu też coś było, córka zachłysnęła się wodą i też miała biegunkę.

Katarzyna Majewska: Moim zdaniem jest to wirusowe, u nas nie byliśmy nad jeziorem i też mieliśmy takie objawy i nasi znajomi z Lublina też a wiadomo w dużych skupiskach ludzi łatwo się zarazić.

Zofia Sucharczuk: Jak można wypisywać takie bzdury, nie znając sytuacji. Lekarz z pogotowia stwierdził, że takie zatrucia spowodowane są z powodu wysokich temperatur. A swoją drogą my ludzie nie dbamy o wodę, w której się kąpiemy i o miejsce, gdzie wypoczywamy na plażach. Panowie sprzątają i wywożą tony śmieci po nas.

W ośrodku Zagłębocze jest czysto i ludzie naprawdę dbają o ład i porządek, posiłki są smaczne i z całego serca polecam.

Sławek Ciesielski: Sanepid niech sprawdzi knajpy na jeziorach, a nie wodę. Żarcie leży na słońcu parę godzin, a później jest wkładane do zamrażarki.

Plaźowicze mieli wymioty i biegunkę. Sanepid prowadzi dochodzenie

Przeprowadzimy badania personelu zatrudnionego w Ośrodku Wypoczynkowym, pobierzemy wymazy czystościowe z kuchni - zapowiada Ewa Kuśmierz, szefowa sanepidu w Parczewie, który próbuje znaleźć przyczynę zachorowań turystów nad jeziorem Zagłębocze.

Lidia Pańczyk: Czekamy z niecierpliwością na wyniki badań, młodzi więcej tam nie pojadą i nie polecam tego miejsca nikomu, sama odradzam, po tym, co przesłaliśmy przez ostatnie dni. Ale i tak pewnie sprawa „pod dywan”.

Ida Hajkowska: Na Grabniaku to samo, byliśmy w sobotę tydzień temu nad jeziorem i w poniedziałek syn wymiotował, miał gorączkę i bolała go głowa.

Kamil Kulig

LICZBA TYGODNIA

29 osób

zgt
z
po wypoc
j
Czyt s

R E K L A M A

ŁĘCZYŃSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.

Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.

Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021



CO, GDZIE, KIEDY?

LIPIEC
24
ŚRODA24 lipca, środa - IV sesja Rady Miejskiej,
Urząd Miejski w ŁęcznejLIPIEC
25
CZWARTEK25 lipca, czwartek - LETNIE SPOTKANIE
Z PRZYRODĄ, Ciechanki, Centrum Pracy Twórczej

CYTAT TYGODNIA

- t s pi

- mówi
zakaz podl

s

zi

Problemy z wodą w gminie Ludwin. Za podlewanie ogródków grożą kary

Gdy długo nie pada, a w upalne weekendy na działki zjeżdżają turyści w Kaniwoli brakuje wody. Gmina wprowadziła zakaz podlewania ogródków, trawników i pól uprawnych.



Andrzej Chabros,
wójt Ludwina
- *Gdy ktoś podlewa ogródek, trawnik czy basen, to ktoś nie ma wody do umycia dziecka lub siebie*

W najgorszej sytuacji są mieszkańcy dwóch bloków w Kaniwoli, które znajdują się na końcu sieci wodociągowej. W pierwszą sobotę lipca z kranów nie chciała lecieć nawet kropla, gmina podstawiała beczkowóz.

- Każdy chciałby mieć wodę na weekend, robić domowe porządki, obiad niedzielny. Ale są za małe pompy, a za duży pobór i to się dzieje – mówi mieszkanka bloku w Kaniwoli. - Kupowaliśmy do picia wodę w 5-litrowych butelkach, a w toalecie splukiwaliśmy tę z beczkowozu.

W blokach mieszka dużo starszych ludzi. - Jakoś sobie poradziliśmy. Co zrobisz, panie. Dobrze, że przynajmniej nie ma żadnych bakterii, dziękuję Bogu, że chociaż w ogóle tę wodę pitną mamy, a nie zatrutą.

Rozmawialiśmy w ostatnią sobotę, 20 lipca, gdy woda w blokach już była, chociaż rano ciśnienie spadało.

Mieszkańcy: Podstawienie beczkowozu nie rozwiązuje problemu

Problem z wodą występuje w upalne wakacyjne weekendy, gdy długo nie pada, a na działki rekreacyjne m.in. przy

pobliskim jeziorze Piaseczno zjeżdżają turyści.

Temat został poruszony na ostatniej sesji Rady Gminy Ludwin. Radna Dorota Głowniak z Kaniwoli odczytała list mieszkańców bloków skierowany do wójta.

„Sytuacja ta jest niezwykle uciążliwa i stwarza ogromne trudności dla mieszkańców. Nie ma możliwości zadbania o higienę własną oraz dzieci. Poza brakiem wody w kranach nie ma [jej] również w spłuczkach sedesowych, co jest nie do przyjęcia” – napisali mieszkańcy, którzy dodali, że problem dotyczy mieszkańca pierwszym i drugim piętrze.

- Podstawienie beczkowozu nie rozwiązuje problemu i nie godzimy się na takie rozwiązanie. Mieszkańcy oczekują stałego dostępu do wody w swoich mieszkaniach, a nie doraźnych działań – podkreślają.

Tyle zużywają turyści

Do sprawy odniósł się wójt Andrzej Chabros, który zaczął od tego, że w naszym kraju od lat mamy postępującą suszę. Zaapelował przy tym do mieszkańców, aby używali wody jedynie w celach bytowych.

- W czasie, gdy ktoś podlewa swój ogródek, trawnik czy basen, na końcu sieci może się okazać, że ktoś nie ma wody na herbatę do picia, czy do umycia dziecka lub siebie – powiedział wójt.

Braki wody w Kaniwoli występują w wakacje ze względu na turystyczny charakter gminy. Ludzie przyjeżdżają na działki m. in. nad pobliskie jezioro Piaseczno

- Stacje w okresie wiosennym, jesiennym i zimowym produkują około 200 metrów sześciennych wody na dobę, a dzisiaj to bywa czasem 600, 800, a nawet dochodzi do 1000. I ta woda jest na bieżąco zużywana przez mieszkańców, turystów, wszystkich, którzy przebywają w tym momencie na terenie naszej gminy – mówił Andrzej Chabros i dodał, że tak intensywnie płynąca woda zamula studnię.

Gmina od lat inwestuje w wodociągi

Wójt podkreślał, że gmina od lat inwestuje w wodociągi, na co w ostatnich kilku latach wydała 12 mln zł (środki własne plus dotacje).

Jak mówi Andrzej Chabros, w latach 2016-2018 za 1,5

mln zł powstały spinki wodociągów, a także zbiorniki retencyjne w Zezulinie Drugim i Rogóźnie, które „spełniają na tych terenach swoją funkcję i w miarę pozwoliły ustabilizować te dostawy wody”.

- W tym momencie korzystamy ze środków zewnętrznych, z Polskiego Ładu. Budujemy stację uzdatniania wody od podstaw, czyli nowe ujęcie w miejscowości Jagodno. Ono jest w trakcie ukończenia i w ramach rozruchu w weekendy produkuje wodę i dostarcza do wodociągu – wyjaśnia Andrzej Chabros.

A co z Kaniwolą? Gmina zakwalifikowała się do dofinansowania budowy zbiornika, spinki wodociągów w tej miejscowości, a także budowy zbiorników w Zezulinie.

Nowy wodociąg będzie omijał tereny rekreacyjne i doprowadzał wodę bezpośrednio do stałych mieszkańców m. in. bloków (przypomnijmy, że obecnie są na końcu sieci, a działki na początku).

Ale już dwukrotnie unieważniono przetarg, bo złożone przez firmy oferty znacznie przekraczały środki zarezerwowane na ten cel w budżecie gminy.

Jak zapewnił na sesji wójt, nowy przetarg ma zostać ogłoszony lada dzień.

Wójt: Jest sytuacja kryzysowa

Po słowach wójta, głos znów zabrała radna z Kaniwoli, Dorota Głowniak.

- Budżet na ten rok to jest 72 mln zł, sam pan tak powiedział w marcu, więc myślę, że da się wygospodarować [środki - dop. red.]. To nie jest

problem tego roku – powiedziała.

- Wody nie było w sobotę cały dzień. To się zdarzyło pierwszy raz odkąd ja mieszkam – dodała.

Wójt przypomniał, że to radni decydują o budżecie. Poprosił więc Dorotę Głowniak o pokazanie wolnych środków lub niepotrzebnych inwestycji.

Tego radna nie zrobiła, za to przypomniała: - Ta woda powinna tam być, to jest priorytet.

„Kupowaliśmy do picia wodę w 5-litrowych butelkach, a w toalecie splukiwaliśmy tę z beczkowozu”

- Jest sytuacja kryzysowa i jak pani przeczyta budżety 2-3 lata wstecz, to tam te działania są sukcesywnie planowane. Nasze wodociągi są rozbudowywane sukcesywnie – odpowiedział wójt.

- Ja pamiętam taki czas, że nie było wody prawie codziennie wieczorem. Rzeczywiście te potrzeby wzrastają. Właściciel działki rekreacyjnej miał kiedyś co najwyżej łazienkę. Dzisiaj mamy tam kran, łazienkę, piękny trawnik, który jest podlewany i baseny, które są napełniane. I to jest clou tej sytuacji – dodał. I wyjaśnił, że w czasie feralnej soboty w gminie wybuchł pożar, co także wpłynęło na sytuację, bo strażacy pobierali wodę.

- Przyjechali strażacy od gaszenia pożaru i nie mieli gdzie

się umyć – skwitowała z kolei radna Głowniak i wytknęła wójtowi, że gdy brakowało wody, nie było żadnej informacji od gminy.

Nawet 500 zł grzywny za podlewanie ogródka

Tymczasem 11 lipca gmina Ludwin wprowadziła do odwołania zakaz podlewania ogrodów, upraw polowych oraz trawników.

„Szczególnie apelujemy do posiadaczy działek letniskowych o powstrzymanie się od wymienionych praktyk tak, by wody wystarczyło dla wszystkich użytkowników sieci wodociągowej” – czytamy w apelu.

Gmina prosi też „o korzystanie z wody na cele rolnicze ze źródeł alternatywnych typu studnie czerpalne lub gromadzenie deszczówki”.

Urzędnicy w weekendy sprawdzają, czy zakaz jest przestrzegany. - Gmina Ludwin bardzo poważnie podchodzi do chwilowych zaników ciśnienia w sieci. Poza pozyskiwaniem środków zewnętrznych na rozbudowę infrastruktury wodociągowej, prowadzone są kontrole m. in. na terenach rekreacyjnych. Nagminnie upominamy właścicieli, którzy nie tylko podlewiają swoje ogródki, ale też polewają kostkę brukową, żeby ją schłodzić – mówi „Wspólnocie” wójt Andrzej Chabros.

Za nieprzestrzeganie gminnego zakazu grozi 500 zł grzywny.

Kamil Kulig

REKLAMA

DOTACJA CZYSTE POWIETRZE 135 000 ZŁ!

Z PREFINANSOWANIEM!

DDC

- FOTOWOLTAIKA
- MAGAZYN Y ENERGII
- POMPY CIEPŁA
- KLIMATYZACJA
- REKUPERACJA
- TERMOMODERNIZACJA
- KOTŁY PELLET I DREWNO



TEL: 535 333 077
WWW.DOTACJEDLACIEBIE.COM

Strażacy z Firleja w nocy już nie dyżurują

Radny Zbigniew Cieniuch uważa, że nocne dyżury OSP sprawdzały się. Wójt Grzegorz Siwek zlikwidował je. Dlaczego?

Druhowie OSP w gminie Firlej pełnili dyżury także w nocy. Zostały one jednak zlikwidowane. Dlaczego tak się stało, chciał się na sesji 17 lipca dowiedzieć radny Zbigniew Cieniuch.

Kto zlikwidował dyżury?

- Dyżury były ponad 20 lat. Uważam, że ta forma się sprawdzała. Oczekuję informacji, kto podjął taką decyzję, na jakiej podstawie, bo pan wójt na zebraniu sołectwa mówił o dużych oszczędnościach z tego tytułu. Jak to są oszczędności? Pan wójt na zebraniu sołectwa mówił, że ci strażacy mają dużo nadgodzin. Chciałbym uzyskać informację, ile tych nadgodzin jest w okresie miesięcznym i kto zapewniać będzie bezpieczeństwo mieszkańcom gminy w okresie nocy? Nie oszukujmy się, strażak, który pełni dyżur, znacznie skracając czas dojazdu i dotarcia jednostki na miejsce zdarzenia. Teraz może być taka sytuacja, że to PSP będzie pierwsza w Firleju na miejscu zdarzenia, a nie OSP,

”



Zbigniew Cieniuch, radny
Strażak, który pełnił dyżur, znacznie skracając czas dojazdu i dotarcia jednostki na miejsce zdarzenia

”



Grzegorz Siwek, wójt
Tych akcji jest dwie, trzy na miesiąc

jak to było do tej pory.

Podkreślał, że strażak nie pełnił tylko dyżuru, nie tylko czekał na wyjazd, tylko wykonywał szereg zajęć gospodarczych.

- Nie będę mówił o podlewaniu kwiatów czy porządkowaniu okolic parku, ale w zimie w godzinach nocnych odśnieżała naszą gminę, aby autobusy szkolne i mieszkańcy mogli dojechać bezpiecznie do pracy. Jak to teraz będzie rozwiązane? Przecież ktoś też będzie miał nadgodziny i będzie musiał tę pracę wykonać, chyba że będziemy mieli odśnieżane dopiero od godziny 7. Pojawiła się też informacja, że po okresie wakacyjnym te dyżury dalej będą ograniczane - powiedział radny w obszernym wystąpieniu.

Wójt zlikwidował i uważa za stosowne

Grzegorz Siwek, wójt gminy Firlej, uważa, że decyzja o likwidacji nocnych dyżurów OSP była uzasadniona.

- Taka narracja powstała, że dyżury nocne to bezpieczeństwo. Być może, ale proszę mi nie zamydlać oczu, że OSP to bezpieczeństwo publiczne w takim stopniu jak policja. Nie znajduję żadnego przykładu, już nie w powiecie, tylko w województwie, żeby któreś OSP miało dyżury nocne. Po to mamy PSP i z tym zgadza się większość strażaków ochotników z naszej gminy. To, że w Firleju zostały zdjęte, to ja postanowiłem, ponieważ oszczędności będą realne. Jak one będą, przedstawimy państwu po wyliczeniach. Niedaleko mamy

PSP. Nie oszukujmy się, państwo mówicie, że OSP jest pierwsza przy wypadkach. Tych akcji jest dwie, trzy na miesiąc. Pan powiedział o odśnieżaniu, że strażacy wykonują dużo prac nocnych. Wykonują, bo też, o dziwo, są pracownikami urzędu. Łaskę ktoś robi, że wykosi trawnik? Łaskę ktoś robi, że odśnieży? Łaskę ktoś robi, że wykona jakieś prace zlecone, jeśli jest pracownikiem urzędu? To są ich obowiązki - mówił wójt.

Zaprzeczył, że ma ograniczać strażackie dyżury po wakacjach.

- Skąd pan to sobie wyssał, z palca? Nie wiem, może ludzie tak gadają - mówił wójt. - Nigdy takiej decyzji nie podjąłem, tylko podjąłem decyzję o rezygnacji z nadgodzin, z nocnych dyżurów, co uważam za stosowne. Spotykam się w całej gminie z różnymi strażakami - ochotnikami i oni mówią: trzeba było to zrobić. W Urzędzie Wojewódzkim też dowiedziałem się, że nawet skargi były do wojewody, że dowiedział się o tym marszałek, że dziwne rzeczy tu się dzieją. Jedna osoba powiedziała wręcz: likwidując dyżury, wójt zrobił wspaniałą rzecz, pogodził strażaków z Firleja - mówił wójt.

Z jego wypowiedzi wynikało, że nie wszyscy strażacy w jednokowym stopniu korzystali z nadgodzin, ale stwierdził, że pozostawi tę kwestię otwartą.

Marcin Kusyk

Dziecko potrącone przez rowerzystkę w Firleju. Chłopiec trafił do szpitala

Chłopiec został w niedzielę, 14 lipca, potrącony w Firleju przez rowerzystkę.

- 8-latek wyszedł na chwilę z koleжки, w której stał ze swoim ojcem i pobiegł w kierunku plaży

do drugiego z rodziców, przebiegając przez pas wyznaczony dla rowerów - relacjonuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Chłopiec wbiegł prosto pod nadjeżdżający rower, którym je-

chała 57-letnia kobieta. Jak informuje policja, rowerzystka nie była w stanie wyhamować, ze względu na dynamikę zdarzenia.

- Dziecko zostało przetransportowane na badania do szpitala.

Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Zarówno ojciec dziecka, jak i cyklistka, byli trzeźwi - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka.

Marcin Kusyk

BMW uderzyło w drzewo pod Sernikami

Do zdarzenia doszło 16 lipca około godz. 00.27. Jako jego lokalizację OSP KSRRG Nowa Wola podaje drogę powiatową Serniki - Wola Sernicka.

- Kierowca BMW, mieszkaniec Lublina, nie dostosował prędkości do warunków na drodze i uderzył w drzewo. Nie odniósł obrażeń, był trzeźwy - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP Lubartów.

W akcji na miejscu zdarzenia brały udział zastępy JRG Lubartów i OSP KSRRG Nowa Wola. Działania straży polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, usunięciu substancji ropopochodnych z jezdni i pomocy w usunięciu pojazdu z drogi.

Marcin Kusyk



BMW wjechało w drzewo 16 lipca po północy



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pedagog specjalny, Nadrybie - Dwór	0,64	2 736,52 zł	u
Pedagog, Nadrybie - Dwór	0,23	977,39 zł	u
Instruktor terapii zajęciowej, Janowica	1	4 300,00 zł	u
Elektromonter do pracy pod ziemią/ RG Bogdanka	1	9 000,00 zł	u
Elektromonter do pracy na powierzchni/ RG Bogdanka		9 000,00 zł	u
Górnik do pracy pod ziemią/ RG Bogdanka	11	9 000,00 zł	u
Robotnik do pracy pod ziemią/ RG Bogdanka	1	9 000,00 zł	u
Ślusarz do pracy pod ziemią/ RG Bogdanka	1	9 000,00 zł	u
Elektryk - automatyk, Ludwin Kol/ POL - MAK	1	6 450,00 zł	u
Kierowca busa do 3,5 t, Łęczna	1	4 300,00 zł	u
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Łęczna/ Przedszkole nr 3	1	4 300,00 zł	u
Nauczyciel doradztwa zawodowego, Łańcuchów/ SP	0,09	446,18 zł	u
Nauczyciel WOS, Łańcuchów/ SP	0,1	545,33 zł	u
Nauczyciel EDB, Łańcuchów/ SP	0,05	272,67 zł	u
Nauczyciel zajęć rewalidacyjnych, Łańcuchów/ SP	0,4	1 963,20 zł	u

u - umowa o pracę z - umowa zlecenie



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Magazynier art. nabiałowych, Michów/ SM Michowianka	1	5 000,00 zł	u
Monter, Lubartów	1	4 300,00 zł	u
Nauczyciel angielskiego, Przytoczno	1	5 915,00 zł	u
Pracownik biurowy, Lubartów		30 zł/ godz.	z
Intendent, Lisów/ Woźniak	1	4 300,00 zł	u
Kucharz, Lisów/ Woźniak	1	4 300,00 zł	u
Kosmetyczka, Lubartów/ Akademia Piękna	1	4 300,00 zł	u
Fryzjer, Lubartów/ Akademia Piękna	1	4 300,00 zł	u
Cukiernik, Ostrów Lub./ HESZKU	1	4 400,00 zł	u
Kierowca autocysterny, Lubartów/ HBMS	1	4 300,00 zł	u
Elektromechanik, Michów/ SM Michowianka	1	5 000,00 zł	u
Murarz, Tarkawica/ DACH - ŁUK	1	5 000,00 zł	u

u - umowa o pracę z - umowa zlecenie

Wsiadł za kierownicę po alkoholu, spowodował kolizję w Łucie

63-letni kierowca chevroleta spowodował zderzenie z innym samochodem. Mężczyzna wcześniej pił alkohol.

Do zdarzenia doszło w sobotę, 13 lipca około godz. 18 w Łucie Kolonii.

- Kierujący chevroletem nie zachował bezpiecznej odległości od poprzedzającego go samochodu marki Seat i doprowadził do zderzenia - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Okazało się, że 63-letni mieszkaniec gminy Ostrów Lu-

belski jest pod działaniem alkoholu - miał ponad 0,5 promila w organizmie. Został zatrzymany, policjanci zatrzymali też jego prawo jazdy.

- Za kierowanie w stanie nietrzeźwości mężczyźnie grozi kara pozbawienia wolności do lat 3, wysoka grzywna i sądowy zakaz kierowania. Odpowie także za spowodowanie kolizji - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka.

Marcin Kusyk

LUB

Ile zarabiają nasi wójtowie? Niektórzy więcej niż starosta

W poprzednich wydaniach „Wspólnoty” informowaliśmy o pensji burmistrza Łęcznej i starosty łączyńskiego. Jednak to nie oni zarabiają najwięcej spośród naszych samorządowców.

Wynagrodzenia władarzy ustalili radni na początku kadencji.

Przypomnijmy, że burmistrz Leszek Włodarski zarabia 18044 zł (podwyżka o 508 zł), a nowy starosta Daniel Słowik pobiera co miesiąc 18957 zł (mniej od poprzednika Krzysztofa Niewiadomskiego o 513 zł).

Zarówno starosta, jak i burmistrz mają ustaloną pensję zasadniczą na maksymalnym poziomie. Jednak to nie oni zarabiają najwięcej spośród samorządowców w powiecie łączyńskim.

19470 zł otrzymuje co miesiąc wójt Milejowa Tomasz Suryś, czyli tyle samo co w poprzedniej kadencji (z maksymalną kwotą zasadniczą w gminie do 15 tysięcy mieszkańców).

Taką samą kwotę pobiera nowa wójt Puchaczowa, Urszula Hucz (19470 zł) i jest to tyle samo co rządzący wcześniej gminą Andrzej Grzesiuk.

18900 zł wynosi pensja wójta Ludwina Andrzeja Chabrosa, któremu na początku kadencji radni dali sporą podwyżkę (wcześniej zarabiał 16710 zł).

16622 zł to wynagrodzenie Tomasza Iwanickiego, nowego wójta Spiczyna. Jego wynagrodzenie jest wyższe od poprzedniczki Doroty Szczęsnej, która co miesiąc otrzymywała 15576 zł.

Pensję taką samą jak poprzednik Wiesław Pikuła pobiera również nowa wójt Cycowa, Marta Kociuba - 16926 zł.

Wszystkie kwoty wynagrodzeń są kwotami brutto.

Kamil Kulig



Tomasz Suryś,
wójt Milejowa



Urszula Hucz,
wójt Puchaczowa



Andrzej Chabros,
wójt Ludwina



Marta Kociuba,
wójt Cycowa



Tomasz Iwanicki,
wójt Spiczyna

19 470 zł 19 470 zł 18 900 zł 16 926 zł 16 622 zł

Helikopter lądował na środku drogi



Przez około jedną godzinę skrzyżowanie ulic Bogdanowicza i Wojska Polskiego było nieprzejezdne, bo wylądował tu śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Niecodzienna sytuacja miała miejsce w upalny wtorek, 16 lipca. - Zabezpieczamy lądowisko śmigłowca LPR, który przyleciał do osłabionego 69-letniego mężczyzny, mieszkańca bloku przy ulicy Sikorskiego 4 - informował nas st. asp. Karol Zabłotny, rzecznik Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Łęcznej.

Kamil Kulig

MATERIAŁ INFORMACYJNY

Tańszy prąd z bonem energetycznym

Rodziny o niskich dochodach nie powinny odczuć zmiany cen energii elektrycznej, bo jeszcze w tym roku będą mogły skorzystać z dopłat w postaci bonu energetycznego. Wartość bezzwrotnego jednorazowego wsparcia wyniesie od 300 zł do 1200 zł.

Od 1 lipca br. wszyscy zapłacą 500 zł netto za 1 MWh, co daje kwotę brutto (razem z VAT i akcyzą) 0,6212 zł za 1 kWh. Cena ta jest niższa od taryfowej, która wynosi około 623 zł. Użytkownicy energii korzystają bowiem z ceny prądu zamrożonej wskutek interwencji rządu. Przed lipcem gospodarstwa domowe płaciły za prąd 410 zł netto za MWh - ale tylko do granicy zużycia wynoszącej 1,5 MWh. Po przekroczeniu tego limitu stawka rosła do 693 zł netto za MWh. Nowa ustawa upraszcza rozliczenia, ustalając jedną cenę dla gospodarstw domowych bez względu na roczny poziom zużycia. Skorzystanie z zamrożonej ceny nie wymaga zgłaszania, ani żadnych innych działań ze strony konsumentów. Zamrożona stawka zostanie zastosowana automatycznie.

Bon energetyczny

Od 1 sierpnia do 30 września 2024 roku w lokalnym urzędzie gminy lub przez internet można złożyć wniosek o przyznanie bonu energetycznego, który ma częściowo zrekomensować podwyżki ceny prądu. Przysługuje on osobom, których miesięczny dochód wynosi nie więcej niż 1700 zł netto na osobę w przypadku gospodarstw wieloosobowych lub 2500 zł dla gospodarstw jednoosobowych. Wnioski mogą składać także osoby o nieco wyższych dochodach, wówczas wielkość bonu zostanie obniżona o nadwyżkę dochodu według zasady złotówka za złotówkę.

Na jedno gospodarstwo domowe przypada jeden bon. Jego wartość wynosi od 300 do 600 zł - w zależności od liczby domowników. Jeśli dom lub mieszkanie są ogrzewane prądem, te wartości będą podwojone. W takim przypadku maksymalnie można uzyskać 1200 zł.



Świadczenie zostanie wypłacone do końca 2024 r. lub na początku 2025 r. Szacuje się, że obejmie 3,5 mln gospodarstw domowych. Dotychczasowe rozwiązania mroząc ceny prądu oznaczały w praktyce jednakowe wsparcie zarówno dla najuboższych, jak i najbogatszych odbiorców. Wprowadzenie bonu energetycznego koncentruje wsparcie na najuboższych rodzinach.

W drugiej połowie 2024 roku zostanie utrzymana także dotychczasowa cena maksymalna na poziomie 693 zł za MWh netto, bez względu na zużycie dla instytucji samorządowych, podmiotów użyteczności publicznej, np. szkół, żłobków, szpitali, a także dla małych i średnich przedsiębiorstw.

Opłata mocowa zawieszona

Do zamrożonych cen prądu dolicza się opłaty dystrybucyjne. Jedną z nich jest opłata mocowa, która obejmuje gotowość elektrowni do wyprodukowania energii (np. w przypadku warunków atmosferycznych zmniejszających produkcję z OZE lub zwiększonego zapotrzebowania na moc). O jej wysokości decyduje prezes URE. Opłata ta wynosi od 2,66 do 14,90 zł netto, w zależności od poziomu zużycia - im większe

zużycie energii, tym jest wyższa. Pobieranie opłaty mocowej od gospodarstw domowych zostaje zawieszona na pół roku, do końca 2024 roku.

Dzięki zawieszeniu opłaty mocowej gospodarstwa domowe przez pół roku zaoszczędzą od 19,63 zł do nawet 109,96 zł brutto. Przeciętne gospodarstwo domowe o zużyciu energii wynoszącym około 2 MWh rocznie zaoszczędzi przez pół roku 78,52 zł brutto.

Można się spodziewać, że w drugim półroczu 2024 roku przeciętne gospodarstwo domowe zużyje ok. 1 MWh energii elektrycznej. Przy rozliczeniu tej kwoty według stawek zamrożonych, przeciętne gospodarstwo domowe zapłaci za energię elektryczną o ok. 239 zł netto mniej, niż gdyby obowiązywały ceny taryfowe zatwierdzone przez prezesa URE i nie byłoby zamrożenia.

Ile kosztuje prąd?

Zatwierdzona przez prezesa URE cena taryfowa prądu 623 zł netto za MWh to cena rynkowa, uwzględniająca koszty jego wyprodukowania. Od 2021 roku, decyzją rządu, ceny energii zostały zamrożone. Początkowo było to rozwiązanie, które miało obowiązywać do końca 2022 roku, ale - jak już wiemy - mrożenie potrwa co najmniej do końca tego roku.

Polski Komitet Energii Elektrycznej podkreśla, że jedynym sposobem na powstrzymanie wzrostu cen w dłuższym czasie jest przedstawienie polskiej energetyki na źródła zeroemisyjne, odnawialne źródła energii oraz energetykę jądrową i magazyny energii, które będą stabilizować system. To wymaga wielomiliardowych inwestycji, które są jednak niezbędne zarówno dla dobra planety i odchodzenia od paliw kopalnych, jak też dla zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego kraju.

Ewa Barlik

materiał powstał we współpracy z PGE

Diler narkotykowy z Lubartowa zatrzymany przez łęczyńskich policjantów



Policjanci znaleźli znaczną ilość substancji psychotropowych oraz środków odurzających

Łęczyńscy kryminalni zatrzymali 23-letniego diler narkotykowego. Mieszkaniec Lubartowa sprzedawał narkotyki innym osobom.

Łęczyńscy policjanci ustalili, że 23-letni mieszkaniec Lubartowa w mieszkaniu może posiadać narkotyki. Podczas przeszukania pomieszczeń zajmowanych przez mężczyznę policjanci znaleźli znaczne ilości mefedronu oraz marihuanę. Zabezpieczyli blisko 70 gramów narkotyków. Mężczyzna został zatrzymany i trafił do policyjnej celi.

- To nie jedyne przestępstwo na koncie 23-latkę. W trakcie prowadzonych czynności śledczy ustalili, że mężczyzna sprzedawał trzem ustalonym osobom mefedron oraz marihuanę o łącznej wadze blisko 1,2 kilograma - opisuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna



Policjanci znaleźli znaczną ilość substancji psychotropowych oraz środków odurzających

z KPP w Łęcznej.

- Po zebraniu przez śledczych materiału dowodowego mieszkańiec Lubartowa został doprowadzony do prokuratury. Usłyszał sześć zarzutów dotyczących posiadania znacznych ilości narkotyków, udzielania ich zarówno w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, a także nieodpłatnie - dodaje policjantka.

Został aresztowany na 3 miesiące. Grozi mu kara do 10 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Usmażył jajecznicę na zabetonowanym Rynku II w Łęcznej. Pokazał to TVN



Po godzinie i 10 minutach wyszło coś takiego. Część wyszła na wóór - zakończył swoją relację aktywista

Była to forma protestu przeciwko betonozie w naszym mieście. Łęczyński aktywista Hubert Znajomski pokazał, że w upalny dzień na Rynku II białko ścina się już po kwadransie.

Hubert Znajomski jest radnym Rady Osiedla Stare Miasto w Łęcznej. Od dziecka mieszka nieopodal Rynku II, którego rewitalizacja zakończyła się pod koniec 2022 r. W upalny wtorek, 16 lipca udał się na ten duży plac... z patelnią.

- Postanowiłem usmażyć jajecznicę. Robię to jako forma protestu przeciwko betonozie, która dotyka Łęczyńskie Stare Miasto - relacjonował Hubert Znajomski na swoim blogu uwielbiampandy.blogspot.com.

- Będę tu siedział i czekał na ostateczny wynik. Jak myślicie ile będzie się smażyć? Temperatura powietrza wynosi 32 stopnie Celsjusza - dodał.

I na kolejnych zdjęciach pokazywał, co się dzieje z rozbitym jajkiem na środku rozgrzanego placu. A białko ścięło się już po

kwadransie.

- Po godzinie i 10 minutach wyszło coś takiego. Część wyszła na wóór. Ja już wracam do domu, bo cienia w pobliżu żadnego i umieram z pragnienia, dziękuję za odwiedzinę! - zakończył swoją relację.

Łęczyński aktywista wybrał taką formę protestu inspirowaną się Mistrzostwami Polski w gotowaniu na betonie, które zaplanowano w ten weekend na równie wybetonowanym Rynku Kościuszki w Białymstoku.

Nie ma tam żadnego cienia

Hubert Znajomski to samo zrobił wcześniej, w Łęcznej.

- Ciężko było wytrzymać ten niedługi czas na wybetonowanym Rynku II. Nie ma tam żadnego cienia, a ja zapomniałem o kremie z filtrem. Byłem w krótkim rękawku i sparzyłem skórę. Przeszło mnie boleć dopiero po kilku dniach - opowiada aktywista.

Jak mówi nieraz słyszał, jak mieszkańcy ten rynek nazywają „betonową pustynią”, a w miejskich konsultacjach opisują jako „wyspa ciepła”.



W minioną sobotę Hubert Znajomski usmażył jajko na betonowym placu jeszcze raz, przed kamerami ogólnopolskiej telewizji



Grzegorz Kuczyński

rzecznik Urzędu Miejskiego w Łęcznej

- Myślę, że gdyby projekt powstał dzisiaj, kiedy mamy większą świadomość zmian klimatycznych, Rynek II wyglądałby inaczej

Hubert Znajomski z nostalgią wspomina czas, gdy jako dziecko bawił się na Rynku II. Bo chociaż drogi i chodniki były nierówne, to można tam było odpocząć w cieniu drzew.

- W tym cieniu był plac zabaw, gdzie uwielbiałem się bawić. Tam też nauczyłem się jeździć na rowerze i wspinałem po drzewach, po których zostało tylko wspomnienie - kończy Hubert Znajomski.

Aktywista kolejne jajko na Rynku II usmażył w sobotę, 20 lipca. Tym razem przed kamerą TVN, co pokazano w programie informacyjnym „Fakty”, w materiale o ociepleniu klimatu.

Jak poinformował Hubert Znajomski, emisja tego materiału zaplanowana jest na dzisiaj po godz. 19 w „Faktach” TVN.

„Nie odzegnujemy się też od tego, by zazielenić Rynek II”

Przypomnijmy, że rewitalizację Starego Miasta zrealizował Urząd Miejski w Łęcznej.

- Rewitalizacja Starego Miasta w Łęcznej była szeroko konsultowana z mieszkańcami, którzy

wypowiadali się na każdym etapie przedsięwzięcia i podczas planowania nie mieli zastrzeżeń co do odtworzenia dużego placu na Rynku II. Plansza z koncepcją jego rewitalizacji wisiała w urzędzie przez lata - mówi Grzegorz Kuczyński, rzecznik Łęczyńskiego ratusza.

- Nad projektem pracowano już kilkanaście lat temu i niestety moda na takie otwarte place panowała wtedy w całej Polsce. Zaproponowaliśmy dwie koncepcje, ale ówczesny wojewódzki konserwator zabytków wybrał tę z mniejszą ilością zieleni, aby przywrócić Rynekowi II dawny historyczny charakter, czyli dużą otwartą powierzchnię. Myślę, że gdyby projekt powstał dzisiaj, kiedy mamy większą świadomość zmian klimatycznych, Rynek II wyglądałby inaczej - przyznaje rzecznik, podkreślając, że podczas rewitalizacji Starego Miasta w różnych miejscach nasadzono bardzo dużo drzew.

- Nie odzegnujemy się też od tego, by zazielenić Rynek II. Jeśli tylko pojawią się na to środki, będziemy z nich korzystać - zapewnia Grzegorz Kuczyński.

Kamil Kulig

Pijany wsiadł za kierownicę. Wjechał na wysepkę na rondzie

Łęczna: Ponad 3 promile alkoholu w organizmie miał 38-letni mieszkaniec Lublina, kierujący renault. Został zatrzymany w pow. łęczyńskim.

W środę (17 lipca) łęczyńscy policjanci otrzymali informa-

cję, że w miejscowości Dratów porusza się pojazd, który nie trzyma się pasa ruchu i wjechał na wysepkę na rondzie.

- We wskazaną lokalizację natychmiast pojechali policjanci z Oddziału Prewencji Policji w Lublinie, którzy podczas wakacji pełnią służbę w rejonie

jezior. W miejscowości Dratów zauważyli opisywany pojazd. Zatrzymali kierującego do kontroli drogowej - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej. - Za kierownicą renault siedział 38-letni mieszkaniec Lublina. Po sprawdzeniu stanu trzeźwo-

ści okazało się, że miał ponad 3 promile alkoholu w organizmie. Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy. Pojazd został tymczasowo zajęty - podsumowała policjantka.

Joanna Niećko
LUB

**SZUKAM
DZIAŁKI
LUB SIEDLISKA
W TEJ OKOLICY**

Tel. 576 303 100

Nałęczów: Jazdę zakończyła... na ścianie sklepu

20-latka z Lublina straciła panowanie nad samochodem, skosiła słupki oddzielające jezdnię od chodnika i uderzyła w ścianę „Stokrotki” w centrum miasteczka. Na szczęście nikomu nic się nie stało.

Do zdarzenia doszło w miniony piątek, 19 lipca, ok. godz. 5 rano na ul. 1 Maja w Nałęczowie. Jak wynika z ustaleń policji, kierująca osobowym renault 20-latka z Lublina w pewnym momencie straciła panowanie nad kierownicą, staranowała



20-latka uderzyła renault w ścianę sklepu, tuż obok wejścia

metalowe słupki, które oddzielały jezdnię od przydrożnego chodnika i uderzyła w ścianę supermarketu. Samochód zatrzymał się tuż obok drzwi wejściowych do sklepu. I może właśnie ze względu na to, że do kolizji doszło o tak wczesnej porze i ruch na chodniku i przy markecie jeszcze był znikomy, nie doszło do większego nieszczęścia. Na miejscu interweniowała straż pożarna z Puław i druhowie z OSP w Nałęczowie. Zarówno kierująca, jak i jej pasażerowi nic się nie stało. Kobieta była trzeźwa. 20-latka została pouczone przez policjantów.

Marta Pietróń

W Wojszynie szlifowali obróbkę drewnianych zabytków

Za nami kolejna już edycja Szkół Ciesielskich. Są to cykliczne warsztaty organizowane szczególnie dla osób, które pracują przy drewnianych obiektach, a zwłaszcza cieślom, dekarzom, architektom, konstruktorom oraz przedstawicielom służb konserwatorskich i samoukom, którzy chcą, żeby remont budynku drewnianego przebiegał prawidłowo.

Szkoły Ciesielskie Narodowego Instytutu Dziedzictwa łączą w sobie warsztaty praktyczne, podczas których uczestnicy mają okazję poznać tajniki tradycyjnego ciesielstwa, z cyklem wykładów, których tematem są tajniki tradycyjnego ciesielstwa, dzięki którym



Warsztaty to przede wszystkim praktyczna obróbka ciesielska drewna, ostrzenie narzędzi i zabiegi konserwatorskie przy drewnianych elementach

możliwa jest praca przy drewnianych obiektach historycznych. W tym roku Szkoła Ciesielska zorganizowana została m.in. w Wojszynie w gminie Janowiec w dniach 12 - 14 lipca. „Uczniowie” poznawali procedury administracyjne niezbędne podczas prowadzenia prac przy zabytkach. Wiedzą już, jak można pozyskać dotacje i refundacje na prace konserwatorskie. Ale nauczyli się również oceniać stan zabytków

i ich podatność adaptacyjną i poznali dopuszczalne granice ingerencji w zabytkowy obiekt. Wykłady przygotowane zostały przez Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków oraz pracowników Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie. - Ale przede wszystkim były to oczywiście praktyczne warsztaty obróbki ciesielskiej drewna, ostrzenia narzędzi, zabiegów konserwatorskich przy drewnianych

Organizatorzy wydarzenia:
Narodowy Instytut Dziedzictwa, Ośrodek Działań Twórczych i Edukacyjnych „SPICHLERZOWNIA”, Stowarzyszenie Na Rzecz Ochrony Dziedzictwa „MŁYN PAPIERNIA”.

elementach - pod nadzorem doświadczonych cieśli - przekazuje Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków. - W niedzielę miała miejsce wizyta w Muzeum Janowcu, ze szczególnym uwzględnieniem budynków wzniesionych z drewna. Podsumowaniem trzydniowych warsztatów była dyskusja, zakończona końcowymi wnioskami - dodaje.

Agnieszka Gołębiowska

Gm. Końskowola: Budynek gospodarczy poszedł z dymem

Z ogniem walczyli strażacy z Puław i okolicznych OSP. Przyczyny pożaru w Nowym Pożogu wyjaśnia puławska policja.

Służby zostały zaalarmowane o zdarzeniu w czwartek, 18 lipca tuż przed północą. W ogniu stanął budynek przeznaczony do celów gospodarczych. - Właściciele budynku znajdowali się w drugim domu na terenie tej samej posesji. Na szczęście nic im się nie stało.



W Nowym Pożogu spłonął budynek gospodarczy. Na szczęście nikomu nic się nie stało

Dokładna przyczyna pożaru zostanie wyjaśniona po przeprowadzonych z udziałem biegłego z zakresu pożarnictwa oględzinach. Z okoliczności sprawy nie wynika, aby do pożaru przyczyniły się osoby trzecie - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Z ogniem walczyli strażacy zawodowi z Puław oraz druhowie z OSP w Pożogu, w Końskowoli i w Witowicach.

Marta Pietróń

Uwierzyła w historię o uszkodzonym telefonie brata. Dała się oszukać

Łęczna: Blisko 5 tysięcy złotych straciła 59-latk. Uwierzyła w historię o uszkodzonym telefonie rzekomego brata. Jej matka też chciała pomóc synowi.

Do policjantów z łącznińskiej komendy zgłosiła się 59-letnia mieszkanka gminy Cyców, która padła ofiarą oszusta. - Z relacji kobiety wynikało, że na telefonie swojej matki na komunikatorze WhatsApp zauważyła wiadomość, z której wynikało, że telefon jej brata wpadł do ubikacji. W dalszej

części korespondencji mężczyzna prosił o przełanie pieniędzy. Kobieta uwierzyła w przedstawioną historię i niczego nie podejrzewając, przełała blisko 5 tysięcy złotych na wskazane konto - opisuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej. 82-letnia matka zgłaszającej też chciała pomóc synowi. Kobieta poszła do banku i przełała blisko 15 tysięcy złotych. Kiedy wróciła do domu, dowiedziała się, że doszło do oszustwa. W porę wycofała zlecony przelew i w tym przypadku nie doszło do utraty pieniędzy.

Joanna Niecko

74-latek dachował osobówką

Starszy mężczyzna nie zapanował nad samochodem. Pojazd dachował. Na szczęście nic mu się nie stało.

Do zdarzenia doszło w piątek (19 lipca) po południu na ul. Pożowskiej w Końskowoli, w niedalekiej odległości od tamtejszego przejazdu kolejowego. Jak wynika z ustaleń policji, jadący tamtędy samochodem

74-latek z niewyjaśnionych przyczyn stracił panowanie nad kierownicą, wskutek czego jego auto dachowało. Kierowca o własnych siłach wydostał się z pojazdu i został przewieziony do szpitala na badania. Na szczęście nic poważnego mu się nie stało. Droga w tym miejscu przez jakiś czas była nieprzejezdna.

Marta Pietróń

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE
CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROÓB SERCA
I UKŁADU KRAŻENIA

PRACOWNIA
ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB
WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Były wójt prezesem gminnej spółki. Opozycja: Czerpanie zysku z publicznych pieniędzy

Stanisław Gołębiowski, były wójt Końskowoli, wygrał konkurs na stanowisko prezesa Przedsiębiorstwa Wodociągowo-Komunalnego w Końskowoli. Funkcję obejmie od sierpnia. - Trzeba wiedzieć, kiedy ze sceny zejść - mówi Radosław Barzenc, były przewodniczący Rady Gminy Końskowola.

Gminna spółka została powołana do życia jesienią 2021 r. Decyzja władz gminy o jej utworzeniu było pokłosiem braku porozumienia samorządowców z z Końskowoli z kierownictwem Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Puławach, które we wrześniu 2020 r. wycofało się z obsługi mieszkańców gminy pod względem rozliczania ich rachunków za wodę. Włodarze nie mieli innego wyjścia, jak tylko powołać własną spółkę, która przejęłaby obowiązki MPWiK, dbałaby o porządek na terenie gminy, a w przyszłości mogłaby także przejąć zadania z zakresu transportu publicznego.

Pierwszym prezesem PWK został Włodzimierz Pytlak. Funkcję pełnił do wiosny 2022 r., kiedy to ze względu na trudną sytuację finansową spółki, która miała także wówczas trudności z uzgodnieniem taryf opłat z Wodami Polskimi, w po-



Mariusz Majkutewicz,
wójt gm. Końskowola
- Największym wyzwaniem dla nas jest kwestia uregulowania i unormowania współpracy z MPWiK-iem. Były wójt zna tę sprawę od środka

rozumieniu z wójtem złożył rezygnację.

Od tamtego czasu PWK działało pod pieczęcią prokurenta. I jak przypominają byli radni, radziło sobie dobrze, o czym wójt informował ich na sesjach.

Odejdzie po 32 latach i... szybki powrót

W styczniu, na 3 miesiące przed wyborami samorządowymi, ówczesny wójt Stanisław Gołębiowski informował, że nie będzie ubiegał się o reelekcję i odchodzi na emeryturę. Potem okazało się, że powalczy o mandat radnego powiatowego. Do startu w wyborach i walce o wójtowski fotel, skutecznie namówił swojego zastępcę. Mariusz Majkutewicz wygrał, a były wójt Końskowoli został radnym powiatowym.

W połowie czerwca rada nadzorcza PWK ogłosiła konkurs na prezesa gminnej spółki. Od kandydatów oczekiwała wyższego wykształcenia, odpowiedniego doświadczenia w pracy oraz w zarządzaniu zespołem pracowników, a tak-

że nieposzlakowanej opinii. Na zgłoszenia czekano do 3 lipca, a już dwa dni później miała odbyć się rozmowa kwalifikacyjna z kandydatami.

W wyznaczonym czasie wpłynęła jedna kandydatura. W poniedziałek 15 lipca rada nadzorcza PWK poinformowała, że na stanowisko został powołany Stanisław Gołębiowski. Kierowanie spółką ma rozpocząć od 1 sierpnia.

Gaszenie pożaru

- W mojej ocenie, pan Stanisław Gołębiowski sprawy komunalne zna znakomicie, bo większość kwestii, którymi spółka się zajmuje, osobiście nadzorował. Dlatego jest osobą jak najbardziej właściwą do kierowania tą spółką - mówi Mariusz Majkutewicz, wójt Końskowoli i dodaje:

- Największym wyzwaniem dla nas jest kwestia uregulowania i unormowania współpracy z MPWiK-iem. Były wójt zna tę sprawę od środka i na pewno dzięki temu, że z marszu wchodzi w temat, spółka zyska.



Radosław Barzenc,
były przewodniczący RG Końskowola
- Trzeba wiedzieć, kiedy ze sceny zejść. Wójt Gołębiowski wraca z emerytury, żeby prowadzić spółkę. Tu może chodzić tylko o stanowisko i czerpanie zysku z publicznych pieniędzy

Oprócz dotychczasowych zadań związanych z gospodarką wodno-kanalizacyjną i administrowaniem cmentarzem komunalnym władze gminy, chcą rozszerzyć działalność PWK i powierzyć mu pieczę nad gminną zielenią i obiektami sportowymi, zimowe utrzymanie chodników oraz utrzymaniem czystości.

Stanisław Gołębiowski zwiąże się ze spółką kontraktem menadżerskim.

- Mój były zastępca pomyślał, że dobrze byłoby, abym jeszcze przez jakiś czas ten temat nadzorował. Mamy jeszcze kilka spraw w sądzie i jako umocowany prawnie przedstawiciel spółki będę mógł ją reprezentować. To główna przyczyna - mówi Stanisław Gołębiowski i dodaje:

Opozycja: Czerpanie korzyści za wszelką cenę

Suchej nitki na konkursie nie zostawiają radni poprzedniej kadencji z opozycji. Jak zauważa Iwona Kaniewska ogłoszenie o naborze na prezesa gminnej

spółki nie pojawiło się na stronie gminy.

- Byłam zszokowana. Pan wójt na jednej z sesji powiedział, że odchodzi, rezygnuje, chce odpoczywać i będzie startował do rady powiatu. Poza tym uważam, że w gminie jest tylu młodych ludzi ze świetnym wykształceniem, że pewnie ktoś znalazłby się do tego konkursu, gdyby to było odpowiednio ogłoszone - mówi i dodaje:

- Od momentu, kiedy odszedł prezes Pytlak, podczas sesji czy komisji ani razu wójt Gołębiowski nie wspomniał o tym, że jest potrzeba naboru. Cały czas mówił, że spółka jest dobrze prowadzona. Nawet kiedyś stwierdził, że na tej pensji oszczędza.

Podobnie sprawę widzi były przewodniczący rady.

- Jeszcze niedawno były wójt mówił, że byłby raczej zwolennikiem powrotu do struktur MPWiKu, ale widocznie punkt widzenia zależy od punktu siedzenia - mówi Radosław Barzenc i dodaje:

- Trzeba wiedzieć, kiedy ze sceny zejść. Wójt Gołębiowski

wraca z emerytury, żeby prowadzić spółkę. Tu może chodzić tylko o stanowisko i czerpanie zysku z publicznych pieniędzy.

Były już przewodniczący zwraca uwagę na fakt, że do tej pory gminna spółka bez przeszkód działała kierowana przez prokurenta, a rozrost funkcji nadzorczych w tak małym przedsiębiorstwie uważa za zbędny.

Jednocześnie przypomina, że podczas gdy poprzednia rada ograniczała zbędne wydatki, chociażby przez obniżenie swoich diet, rada nowej kadencji poszła w przeciwnym kierunku.

- Ta rada w porównaniu do tej, która odeszła, będzie kosztowała ok. 1,5 mln zł za 5 lat kadencji, a ta „nasza” kosztowała między 400 a 500 tys. zł. My chcieliśmy te pieniądze wykorzystać inaczej, na coś pożytecznego dla mieszkańców - wylicza szybko i dodaje:

- Nie można też pominąć faktu, że poprzednia rada była gwarantem przestrzegania postanowień gminnego referendum ws. zakazu lokowania biogazowni przemysłowych w przeciwieństwie do obecnej, która za wszelką cenę zamierza doprowadzić do powstania tego typu obiektu w naszej gminie wbrew mieszkańcom.

Były wójt zapewnia, że spółką ma kierować tylko czasowo.

- Pieniądzy mi nie brakuje, a i nadmiarem czasu nie dysponuję.

Marta Pietroni

Z ponad 2 promilami jechała ekspresówką i doprowadziła do kolizji

41-latka z gminy Włodawa na drodze ekspresowej S12 najpierw wyprzedziła ciężarówkę, a następnie gwałtownie zahamowała przed nią, doprowadzając do zderzenia.

Do niebezpiecznej sytuacji na ekspresówce doszło w nocy z piątku na sobotę (12/13 lipca) na wysokości Wólki Nowodorskiej (gm. Kurów).



41-latka z gminy Włodawa jechała ekspresówką, mając 2,2 promila alkoholu w organizmie

- Kobieta kierująca skodą wyprzedziła jadący prawym pasem samochód ciężarowy marki man, po czym gwałtownie zahamowała, na skutek czego kierujący manem uderzył w tył jej samochodu. Skoda wypadła z drogi i uderzyła o barierę energochłonną. Kierująca skodą wydostała się z pojazdu i pieszo próbowała oddalić się z miejsca zdarzenia, idąc drogą S12 - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

W jej ujęciu kierowcy ciężarówki pomogła przypadkowa osoba. Wkrótce na miejsce dotarli policjanci z komisariatu w Kurowie i na jaw wyszła przyczyna zachowania kobiety. Badanie alkomatem wykazało, że miała 2,2 promila alkoholu w organizmie.

41-latce nic się nie stało, dlatego prosto z drogi trafiła do aresztu, a jej rozbite auto na policyjny parking. Kierowca ciężarowego mana również nie odniósł obrażeń. Po wytrzeźwieniu i przesłuchaniu kobieta usłyszała zarzuty.

- Policjanci zatrzymali jej prawo jazdy. Mieszkance gminy Włodawa grozi kara pozbawienia wolności do 3 lat, wysoka grzywna, zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi na co najmniej 3 lata oraz obowiązek zapłaty świadczenia na Fundusz Sprawiedliwości w wysokości od 5 do 60 tysięcy złotych - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

REG

Powiat jest jedynym udziałowcem szpitala. Nie miał wyjścia

Kroplówka dla szpitala. Żeby doraźnie postawić na nogi

POWIAT OPOLSKI: Rada Powiatu zgodziła się na poręczenie 10 mln kredytu dla Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim. Na doraźne polepszenie kondycji finansowej.

Bo nie kto inny, jak jedyny 100-procentowy udziałowiec, czyli powiat opolski, ma możliwość udzielenia poręczenia kredytu swojej spółce Powiatowe Centrum Zdrowia. Zgodzić na to musiała się wprawdzie Rada Powiatu.

Stało się to na ostatniej sesji (10 lipca). Ku zaskoczeniu, radni byli jednomyślni i nie mieli żadnych pytań co do poręczenia tak dużego zobowiązania dla szpitala.

Przypomnijmy. Rada Powiatu to jedyny organ, który może decydować o sprawach majątkowych powiatu, które przekraczają zakres zwykłego zarządu. To do jej kompetencji należy podejmowanie uchwał dotyczących m.in. ustalenia maksymalnej wysokości pożyczek i poręczeń udzielanych przez Zarząd Powiatu.

Po tym, jak radni przyjęli uchwałę zmieniającą budżet w związku z planowanym zaciąganiem długoterminowego kredytu przez Powiatowe Cen-

"



Janusz Złotucha, wicestarosta opolski
- Na ten moment powiat opolski podjął decyzję o poręczeniu kredytu na kwotę 10 mln zł, która ma na celu doraźne polepszenie kondycji finansowej Powiatowego Centrum Zdrowia

trum Zdrowia, dwa dni później Zarząd Powiatu w Opolu Lubelskim podjął uchwałę w sprawie poręczenia kredytu.

Nie mieli wyjścia

Powód był jeden. Wadze powiatu opolskiego mówią o trudnej sytuacji finansowej spółki PCZ.

- Składa się na to brak skutecznego mechanizmu na bieżąco waloryzującego wyliczenia świadczeń zdrowotnych realizowanych przez szpitala z uwzględnieniem tempa wzrostu kosztów. Nie bez znaczenia pozostaje też fakt, że nasza spółka w momencie utworzenia w 2013 roku obciążona była wielomilionowym zadłużeniem po Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej - tłumaczy Janusz Złotucha, wicestarosta opolski odpowiedzialny z ramienia Zarządu Powiatu za służbę zdrowia.

Przeprowadzona ponad 10 lat temu restrukturyzacja opolskiego szpitala z formuły SPZOZ

w spółkę prawa handlowego nie pozwoliła na spłatę wszystkich zobowiązań. One przeszły na konto nowo powołanej spółki Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim.

Trudna sytuacja szpitala

Utrata płynności finansowej oraz wzrost poziomu zadłużenia to największe zagrożenie dla Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim. Na koniec pierwszego półrocza 2024 roku zbilansowało ono swoją bieżącą działalność i półrocze zakończyło z dodatnim wynikiem finansowym. Póki co spółce udaje się zachować płynność finansową. Jednak jej utrzymanie jest zagrożone - nie ukrywają tego władze powiatu i szpitala.

Przyczyn jest kilka - zobowiązania, jakie ma do uregulowania spółka, wysoka inflacja oraz podwyżki wynagrodzeń zasadniczych dla pracowników szpitala, które przewidziane są od lipca br. Według wyliczeń władz PCZ w minionym roku inflacja w opolskim

"



Gabriel Maj, prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim
- Środki otrzymane z kredytu przeznaczymy na spłatę zobowiązań wymagalnych. Pozwoli to na uzyskanie lepszej płynności finansowej

szpitalu sięgnęła 39 procent. Przełożyło się to na radykalny wzrost kosztów zaopatrzenia szpitala w materiały, usługi oraz niezbędny sprzęt do prawidłowego funkcjonowania i wykonywania usług medycznych. Jak podaje prezes, w skali roku wzrost kosztów wyniósł 2,5 mln zł.

Dlatego też 10 mln kredyt ma pomóc władzom szpitala poprawić i utrzymać płynność finansową oraz w większym stopniu wykorzystać potencjał szpitala. Bo pomimo podejmowanych działań - dwuipółkrotnego zwiększenia w ciągu czterech minionych lat kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia, realizacji wielomilionowych inwestycji oraz ciągłym podnoszeniu jakości poziomu udzielanych świadczeń medycznych - spółka wciąż boryka się z niską płynnością i wysokim poziomem zadłużenia.

Zobowiązania wymagalne wynoszą około 11 mln. Z kolei zobowiązania krótkoterminowe (są to zobowiązania wymagane i niewymagalne) na sięgają 30 mln zł.

- Środki otrzymane z kredytu przeznaczymy na spłatę zobowiązań wymagalnych. Pozwoli to na uzyskanie lepszej płynności finansowej. Skutkiem tego będzie również uniknięcie kosztów związanych z windykacją zobowiązań przez wierzycieli - odsetek z tytułu nieterminowej zapłaty, kosztów sądowych i egzekucyjnych oraz rekompensat z tytułu zwrotu kosztów odzyskiwania należności - tłumaczy Gabriel Maj, prezes Zarządu Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim.

Zwraca jednocześnie uwagę, że sytuacja finansowa szpitala jest pochodną wielu czynników niezależnych, nieprzewidywalnych lub niezbędnych do realizacji świadczeń zdrowotnych.

Kapitał spłacać ma przez 10 lat powiat, odsetki - spółka.

Kłopoty mają też inni

Opolski szpital nie jest jedynym w regionie, który boryka się z problemami finansowymi. Problemy mają wszystkie szpitale powiatowe.

Samorządowcy z Opolu Lubelskiego mówią wprost, że to najwyższy czas na wprowadzenie zmian systemowych w ochronie zdrowia i instrumentów finansowych pozwalających na spłatę zobowiązań finansowych szpitali.

- Obecna sytuacja finansowa, przy braku reakcji systemu centralnego, doprowadzi do zwijania działalności szpitali powiatowych - prognozuje wicestarosta opolski.

Dyrektorem szpitali sen z oczu spędzają kolejne ustawowe podwyżki wynagrodzeń dla pracowników służby zdrowia, które od lipca weszły w życie. Rządzący podwyżki uchwalają, ale w ślad za tym do szpitali nie idą wystarczające pieniądze na ich wypłatę.

Jak informuje prezes Gabriel Maj, do dziś szpitale nie otrzymały aneksów do umów z NFZ. Żeby otrzymać pieniądze na podwyżki, zarządzający placówkami muszą podpisać te aneksy.

- Zgodnie z deklaracją NFZ proces aneksowania umów ma być zakończony do końca lipca bieżącego roku, by od sierpnia umowy były już podwyższone - mówi prezes PCZ w Opolu Lubelskim. Tylko w tej spółce ustawowe podwyżki wynagrodzeń będą kosztowały około ćwierć miliona miesięcznie.

Agnieszka Ciekot - Humek

Miała dużo zarabiać. Straciła prawie 6 tys.

Mieszkanka gminy Opole Lubelskie padła ofiarą oszustów. A liczyła na szybki zysk.

W środę 33-latka powiadomiła policję o tym, że została oszukana. Ogłoszenie znalazła w mediach społecznościowych. Zainteresowała ją oferta zarabiania przez Internet. Praca miała polegać na wykonywaniu zleceń.

33-latka została przeszkolona przez „doradcę”, który skontaktował się z nią po tym, jak w formularzu kontaktowym pozostawiła swoje dane wraz z numerem konta bankowego. I pobrała aplikację do zdalnego komunikowania się.

- Zlecenia polegały na wysłaniu opłat na wskaza-

ne konta bankowe, za które otrzymywała coraz to wyższe kwoty, lub na polubieniu zdjęć, czy dodaniu komentarza na danej stronie internetowej - mówi asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Oszust zmanipulował 33-latkę, obiecując szybki zysk i wypłatę zarobionych pieniędzy.

- Po wykonaniu zadań chciała wypłacić zarobione przez siebie pieniądze, jednak usłyszała od „doradcy”, że jest problem z ich wypłatą i musi kontaktować się ze swoim bankiem. Następnie kontakt z nim się urwał - dodaje.

ACH

Znaleziony portfel zaniósł na policję

- Taka postawa zasługuje na wyjątkowe uznanie - chwałą policjanci mieszkankę gminy Opole Lubelskie, która na ulicy znalazła portfel.

Mieszkanka gminy Opole Lubelskie znalazła portfel w niedzielę (14 lipca) w centrum Opolu Lubelskiego. Od razu zgubił przyniosła na policję. I poprosiła mundurowych o pomoc w odnalezieniu właściciela.

Ci szybko nawiązali kontakt z właścicielem zguby. Okazał się nim mieszkaniec gminy Wilków. Jeszcze tego samego dnia policjanci przekazali mężczyźnie zagu-

biony portfel wraz z zawartością.

- W środku portfela znajdowały się dowód osobisty, prawo jazdy oraz znaczna suma pieniędzy - mówi asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Policja przypomina, że zwrot znalezionych rzeczy jest obowiązkiem każdego znalazcy.

- Zgodnie z przepisami znalazca powinien dołożyć wszelkich starań, aby zguba trafiła do rąk prawowitego właściciela. Za przywłaszczenie znalezionej rzeczy grozi kara - przestrzegają mundurowi.

ACH

Jechała z podwójnym sądowym zakazem i bez uprawnień

39-letnią mieszkankę gminy Opole Lubelskie zatrzymał policjant, gdy po służbie wracał do domu.

Kobieta wpadła w miniony czwartek rano. Prowadziła audi, mimo iż miała na swoim koncie podwójny aktywny zakaz prowadzenia pojazdów i nie miała uprawnień do kierowania.

Jadącą kobietę zauważył policjant, który wracał do domu. 39-latka była mu doskonale znana, bo kilka dni wcześniej kontrolował ją.

- Wiedząc, że posiada sądowy zakaz prowadzenia pojazdów, policjant podjął wobec niej interwencję i powiadomił

dyżurnego - mówi asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

39-latkę czekają teraz kolejne kłopoty. Za niestosowanie się do sądowego wyroku po raz kolejny odpowie przed sądem.

- Kierowcy, którzy pomimo prawomocnego zakazu prowadzenia pojazdów nie stosują się do orzeczonego zakazu, mogą liczyć się z utratą prawa jazdy na okres od roku do 15 lat. Warto też wiedzieć, że w takim przypadku sąd może także orzec wobec kierowcy karę pozbawienia wolności od trzech miesięcy do pięciu lat - przypomina asp. Bigos.

ACH

Kara to nie tylko pozbawienie wolności... Oskarżona będzie musiała zapłacić ogromne pieniądze

Odkręciła gaz i wysadziła dom w powietrze, a pod gruzami zginęli jej bliscy. Wyrok w sprawie wybuchu w Puławach

Piętrowy dom jednorodzinny leżał w gruzach, a pod nimi zginęła dwójka starszych osób. Śledczy dowodzili, że nie był to wypadek. Sąd przyznał w tej kwestii rację i skazał na długoletnią odsiadkę Annę T., krewną ofiar. Ale nie uznał kobiety za winną zabójstwa, jak domagał się tego prokurator.



Proces ruszył w lipcu 2023 roku. Anna T. (na zdj.) nie doprowadzono wtedy do sali rozpraw, za to skontaktowano się z nią za pośrednictwem wideo łączenia z aresztem śledczym w Radomiu. Nie przyznała się do winy

W domu przy ul. Krótkiej w Puławach mieszkały trzy osoby. Parter zajmowało starsze małżeństwo Zofii i Henryka C., a piętro Anna T. - bratanica Zofii C. Jak wynika z ustaleń śledczych, rodzina nie utrzymywała żadnych relacji.

Dom przy ul. Krótkiej został kompletnie zniszczony

Do wybuchu doszło 18 grudnia 2020 roku wczesnym rankiem. Było jeszcze ciemno, kiedy przed godz. 6 okolicę na nogi postawił potężny wstrząs. Wkrótce okazało się, że w piętrowym domu jednorodzinym wybuchł gaz. Budynek został kompletnie zniszczony. Ucierpiały także sąsiednie domy, w których powylały okna, a w ściany powbiły

Anna T. utrzymywała, że jedynie chciała zrobić sobie herbatę i niewiele więcej pamięta w związku z tym wydarzeniem

się odłamki wyrzucanego siłą wybuchu gruzu.

Spod gruzów domu przy ul. Krótkiej strażacy wyciągnęli 39-letnią wówczas Annę T. Kobieta miała rozległe poparzenia, ale była przytomna. Mundurowi znaleźli także ciała 75-letniego Henryka C. i 69-letniej Zofii C.

Anna T. usłyszała zarzuty

Śledztwo w sprawie wybuchu prowadziła Prokuratura Okręgowa w Lublinie. W sierpniu 2022 roku Anna T. usłyszała zarzuty

zabójstwa w zamiarze ewentualnym, spowodowania zagrożenia życia i zdrowia wielu osób oraz mienia wielkich rozmiarów. Trafiła do aresztu.

Zdaniem śledczych Anna T. odkręciła nakrętkę przyłącza gazowego, prowadzącego do kuchni gazowej, co spowodowało uwalnianie się gazu ziemnego w znacznej ilości, a następnie zainicjowała zapłon, co spowodowało eksplozję. Doszło do wybuchu, pożaru i zawalenia się budynku przy ul. Krótkiej. Gruzem zostali przysypani Zofia C. i Henryk C., co skutkowało ich zgonem. Zagrożone zostało życie i zdrowie wielu osób przebywających w okolicznych budynkach - ponad 20 osób. Uszkodzeniu uległy budynki i mienie na prawie 20 nieruchomościach.



Było jeszcze ciemno, kiedy przed godz. 6 okolicę na nogi postawił potężny wstrząs. Wkrótce okazało się, że w piętrowym domu jednorodzinym wybuchł gaz. Budynek został kompletnie zniszczony

Anna T. nie przyznała się do zarzucanego jej czynu. Kobieta utrzymywała, że jedynie chciała zrobić sobie herbatę i niewiele więcej pamięta w związku z tym wydarzeniem. Prokuratura utrzymywała, że w chwili czynu oskarżona miała ograniczoną w stopniu znacznym zdolność rozpoznania czynu i pokierowania swoim postępowaniem.

Proces za zamkniętymi drzwiami

Sprawę rozstrzygał Sąd Okręgowy w Lublinie. Proces ruszył w lipcu 2023 roku. Oskarżonej nie doprowadzono wtedy do sali rozpraw, za to skontaktowano się z nią za pośrednictwem wideo łączenia z aresztem śledczym w Radomiu, gdzie Anna T. wówczas przebywała. Obrońca kobiety zawnioskował do sądu

o wyłączenie jawności procesu.

- Ujawnienie, w szczególności postępowania dowodowego, może naruszyć ważny interes prywatny oskarżonej. W toku rozpraw rozpatrywane będą okoliczności związane ze stanem zdrowia psychicznego oskarżonej, dotychczasowego życia i doznawanych traum - wskazał adwokat Anny T.

Sędzia Joanna Czajkowska przychyliła się do tego wniosku. W efekcie sprawa toczyła się za zamkniętymi drzwiami.

Więzienie, terapia i wielkie pieniądze

Wyrok zapadł w piątek, 19 lipca br. Sąd stwierdził, że zdarzenie miało taki przebieg, jak ustalili śledczy. Anna T. została uznana za winną, lecz nie zabójstwa w zamiarze ewentualnym,

jak domagał się tego prokurator, a spowodowania zagrożenia dla życia i zdrowia wielu osób oraz dla mienia wielkich rozmiarów. Kara dla obecnie 42-letniej Anny T. to dziesięć lat pozbawienia wolności. Na poczet kary zaliczono jej niemal dwuletni pobyt w areszcie.

Parter zajmowało starsze małżeństwo Zofii i Henryka C., a piętro Anna - bratanica Zofii C. Nie utrzymywali żadnych relacji

Jednocześnie sąd stwierdził, że oskarżona w chwili czynu miała ograniczoną w stopniu znacznym zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem. Nakazano także poddanie Anny T. terapii.

To nie wszystko. Na 42-latkę nałożono obowiązek naprawienia szkody wobec ponad 20 poszkodowanych - to osoby fizyczne, ale też towarzystwa ubezpieczeniowe. Kwota opiewa na kilkaset tysięcy złotych. Do tego Anna T. ma zapłacić także nawiązki dla pokrzywdzonych - to w sumie 350 tys. zł dla czterech osób.

Wyrok nie jest prawomocny. Strony mogą złożyć od niego apelację do Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

Dominik Smagała

Parczewscy policjanci zatrzymali czterech poszukiwanych. Za jednym wydano m.in. Europejski Nakaz Aresztowania

Parczew: Parczewscy policjanci zatrzymali czterech poszukiwanych. Jeden z nich był poszukiwany dziewięcioma podstawami prawnymi, w tym listem gończym oraz Europejskim Nakazem Aresztowania.

W środę, 17 lipca parczewscy mundurowi zatrzymali cztery poszukiwane osoby, które ukrywały się przed organami ścigania. Trójka z nich trafiła do zakładów karnych, zaś jedna okazała dowód wpłaty grzywny i wróciła do miejsca zamieszkania.

- Kryminalni z zespołu poszukiwań parczewskiej komendy, prowadząc czynności operacyjne, doprowadzili do zatrzymania na terytorium Niemiec 45-letniego mieszkańca gminy Parczew. Mężczyzna ukrywał się przed organami ścigania od ponad trzech lat, chcąc uniknąć wymierzonej przez sąd kary. 45-latek miał sporo na sumieniu, gdyż szukano go na podstawie aż dziewięciu podstaw prawnych, w tym listem gończym oraz Europejskim Nakazem Aresztowania, wydanymi m.in. przez Prokuraturę Rejonową w Łukowie oraz Sąd i Prokuraturę w Radzynie Podlaskiej. Przeprowadzono, jakich się dopuścił,

skierowane były przeciwko niemu, rodzinie i opiece oraz ochronie informacji - opisuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk z policji w Parczewie.

Mężczyzna został już przekonwojowany do Polski. Trafił do zakładu karnego, w którym spędzi najbliższe 2,5 roku.

Kolejny zatrzymany to 18-letni mieszkaniec Parczewa, który nie uiszczył zasądzonej kary pieniężnej za jazdę bez wymaganych uprawnień. Następny to 48-latek z gminy Siemień, który nie dokonał wpłaty grzywny za popełnione wcześniej kradzieże.

- Obaj trafili do zakładu karnego, gdyż sąd zamienił wcześ-

niej zasądzony środek na tymczasowy areszt - dodaje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk.

Ostatnią poszukiwaną jest 37-letnia mieszkanka Parczewa.

- Kobieta, znajdując się w stanie nietrzeźwości, dzwoniąc na numer alarmowy, bezpodstawnie zaalarmowała służby. W trakcie prowadzonej interwencji wprowadziła w błąd funkcjonariuszy, podając fałszywe informacje. W chwili zatrzymania okazała dowód wpłaty zasądzonej grzywny i została zwolniona - podaje sierżant sztabowy Semeniuk.

Joanna Niecko

Zginął 83-letni rowerzysta



W niedzielę w miejscowości Gołębki na DK w powiecie łukowskim doszło do potrącenia rowerzysty przez samochód osobowy. Życia 83-letniego cyklisty nie udało się uratować.

Trudne dni posła Romanowskiego. Zatrzymany przez ABW, zwolniony przez sąd

To prawdopodobnie najtrudniejszy moment w politycznej karierze zameldowanego w Biłgoraju posła Marcina Romanowskiego. Najpierw został zatrzymany przez ABW, przesłuchany przez prokuratora usłyszał 11 zarzutów, po czym w atmosferze wielkich kontrowersji wyszedł na wolność.

Zarzut popełnienia 11 przestępstw

Przypomnijmy. Sprawa, w której prokuratura ściga Marcina Romanowskiego, dotyczy nieprawidłowości wydawania środków z Funduszu Sprawiedliwości i przekroczenia uprawnień przez ówczesnych urzędników resortu sprawiedliwości. Romanowski w latach 2019-2023 był wiceministrem sprawiedliwości i nadzorował ten fundusz. Zarzuty dotyczą popełnienia 11 przestępstw polegających „na udziale w zorganizowanej grupie mającej na celu popełnianie przestępstw przeciwko mieniu, a w szczególności poprzez przekraczanie uprawnień i niedopełnienie obowiązków oraz poświadczanie nieprawdy w dokumentach, wyrządzanie szkody w wielkich rozmiarach w mieniu Skarbu Państwa, na celu osiągnięcia korzyści osobistych i majątkowych”.

Zatrzymany i szybko wypuszczony

Do zatrzymania Marcina Romanowskiego doszło w wynajmowanym przez niego mieszkaniu w Warszawie. Poseł prawdopodobnie spodziewał się agentów i nie był specjalnie zaskoczony, bo na działania służb miał czekać z kamerami telewizji Republiki.

- Zatrzymanie i przeszukiwanie posła Marcina Romanowskiego przebiegły normalnie. Nie było żadnych sytuacji nadzwyczajnych. Prokuratura



Poseł Marcin Romanowski zatrzymany przez ABW

przedstawi mu 11 zarzutów - poinformował w poniedziałek rzecznik prasowy Prokuratury Krajowej prokurator, Przemysław Nowak.

Śledczy tłumaczyli, że zatrzymanie podejrzanego było konieczne z dwóch powodów. Po pierwsze - jak argumentowali - istnieje realna obawa bezprawnego utrudniania postępowania przez posła, czyli mataczenia. Po drugie zdaniem śledczych potrzebne było niezwłoczne zastosowanie środka zapobiegawczego. Chodzi o wniosek do sądu o areszt. Jak tłumaczyli, po zatrzymaniu Marcin Romanowski trafi do Prokuratury Krajowej, gdzie usłyszy zarzuty i zostanie przesłuchany.

I tak się właśnie stało. Poseł z Ziemi Biłgorajskiej został przewieziony do prokuratury, ale sytuacja zaczęła się zmieniać jak w kalejdoskopie. Romanowski przez kilka godzin był przesłuchiwany. Dokładnie 16 lipca (wtorek) prokuratura zawnioskowała do sądu o areszt dla Romanowskiego, argumentując, że istnieje obawa mataczenia.

Pełnomocnik polityka, mecenas Bartosz Lewandowski, wyciągnął jednak asa z rękawa i zwrócił uwagę, że co prawda poselski immunitet Romanowskiego został uchylony, ale chroni go wciąż

immunitet członka Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy. To było we wtorek.

Pierwotnie sąd miał zebrać się w środę rano, żeby rozpatrzyć wniosek prokuratury o areszt dla polityka Suwennej Polski. Ostatecznie, po przekazaniu przez adwokata stanowiska Przewodniczącego Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, według którego Romanowski chroni immunitet, sąd zdecydował się zwołać pilne zebranie na godzinę 23.30 jeszcze we wtorek. W trakcie zebrania sąd odrzucił wniosek o zatrzymanie polityka. Prokuratura wniosowała o trzymiesięczny areszt dla posła.

- To jest sytuacja bezprecedensowa. Nie chodzi tutaj o mnie, tylko chodzi o polskie państwo, które doznało bardzo poważnego uszczerbku na arenie międzynarodowej, doprowadzając do sytuacji jawnie bezprawnego zatrzymania członka Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy. To jest sprowadzenie Polski do statusu państwa Trzeciego Świata przez rząd Donalda Tuska, przez ministra sprawiedliwości Adama Bodnara i tych wszystkich, którzy uczestniczyli w tej rzeczywiście zorganizowanej grupie przestępczej - mówił

Marcin Romanowski tuż po wyjściu z gmachu sądu i tuż po północy na specjalnej konferencji prasowej.

Czy można ponownie zatrzymać Romanowskiego?

Przewodniczący Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, Theodoros Rouso-poulos, w liście do marszałka Sejmu wskazał, że „jako członek Zgromadzenia pan Romanowski korzysta z immunitetów i przywilejów przewidzianych w art. 73.6.”.

- Byłbym bardzo wdzięczny, gdyby mógł Pan pilnie zwrócić uwagę właściwych organów krajowych na immunitet przyznany panu Romanowskiemu przez cały rok trwania Sesji Zgromadzenia Parlamentarnego. W przypadku gdy władze krajowe zostaną poinformowane o fakcie, że poseł korzysta z immunitetu, powinny zawiesić postępowanie sądowe do czasu uchylenia immunitetu przez Zgromadzenie — napisał Rouso-poulos.

Eksperci nie mają jednak wątpliwości - biorą pod uwagę i taki scenariusz:

- Marcin Romanowski oczywiście może być ponownie zatrzymany. Jeśli zgodzi się na to Zgromadzenie Par-



W Biłgoraju biuro poselskie Marcina Romanowskiego normalnie pracuje i zaprasza mieszkańców

Marcin Romanowski

(ur. 20 stycznia 1976 r. w Skrwilnie). Prawnik, polityk i urzędnik państwowy, doktor nauk prawnych, w latach 2019–2023 podsekretarz stanu, a w 2023 sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, poseł na Sejm X kadencji. Absolwent liceum w Rypinie, studiów prawniczych w Toruniu, podyplomowych studiów prawniczych w Ratyźbonie. Po studiach został ekspertem w sejmowej komisji śledczej badającej aferę Rywina. W czasie pierwszych rządów PiS, w latach 2005-2007, Marcin Romanowski był doradcą ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry.

lamentarne Rady Europy, to taka sytuacja może mieć miejsce - uważa konstytucjonalista, prof. Piotr Uziębło.

Co na to wszystko sam Marcin Romanowski?

Poseł Marcin Romanowski nie przyznaje się do stawianych mu zarzutów. Od początku przekonuje, że stawiane mu zarzuty to „polityczna ustawka i zemsta Tuska i Giertycha”. Zapewnia, że realizując swoje zadania jako wiceminister, „zawsze postępował zgodnie z prawem”, a „każdy konkurs, każda jego decyzja ma udokumentowane, merytoryczne uzasadnienie”. Poseł zapowiedział zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa „przez prokuratorów”.

Dodał, że zawiadomienie będzie także dotyczyło osób, które „sporządzały te pseudoopinie, które miały być tą rzekomą podstawą prawną właśnie do pozbawienia wolności osoby, która jest objęta immunitetem”. Na konkrety nie trzeba było długo czekać.

- Składamy zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez Adama Bodnara, Romana Giertycha, Dariusza Korneluka i Arkadiusza Myrchę - przekazał

Romanowski w swoich mediach społecznościowych.

Nie brakuje też mocniejszy słów posła z Ziemi Biłgorajskiej.

- Dziś w Polsce nie trzymamy wysokich standardów rządów prawa, staczając się do poziomu Rosji i Białorusi. W ZPRE nie ma żadnej większości prawicowej, wręcz odwrotnie, a jednak jest większa szansa, choć pewności niestety nie ma również, że do sprawy podejdzie się merytorycznie, czego w moim przekonaniu obawiała się ekipa Tuska - komentuje parlamentarzysta.

Końca sprawy nie widać i nikt nie jest w stanie przewidzieć, jaki i kiedy będzie miała finał. Sejm uchylił immunitet poselski Marcina Romanowskiego, ale zdaniem ekspertów nie należy się spodziewać, żeby stracił immunitet członek Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy.

Poseł Marcin Romanowski swój mandat nadal ma, poparty m.in. 6465 głosami mieszkańców powiatu biłgorajskiego. Jego biuro poselskie w Biłgoraju normalnie pracuje i w godzinach dyżurów zaprasza mieszkańców.

Tomasz Zalewa

Pan Stanisław z Rąblowa skończył 100 lat. Odbudowywał po wojnie Warszawę



W miniony czwartek z życzeniami do jubilata przybyli goście - przedstawiciele urzędu gminy, sołtyska i zarazem radna oraz strażacy



Jak urodziny to i tortu nie mogło zabraknąć. Pan Stanisław zdmuchnął świeczkę w kształcie cyfry 100

Dni pana Stanisława upływają na słuchaniu radia. Ze względu na słaby wzrok mało ogląda telewizji. Mieszka sam, ale w pobliżu są najbliżsi.

W miniony czwartek w Rąblowie w gm. Wąwolnica miała miejsce niezwykła uroczystość. Setne urodziny obchodził Stanisław Kałdunek. Z życzeniami do jubilata pospieszyli urzędnicy, mieszkańcy i strażacy.

Podnosił stolicę z gruzów

Pan Stanisław Kałdunek urodził się 18 lipca 1924 r. Pochodzi z Rąblowa, tu poznał swoją nieżyjącą już żonę, także mieszkankę tej miejscowości i spędził większość swojego życia. Po wojnie, jako dwudziestokiluletni chłopak wyjechał do pracy do Warszawy. Tam ciężko pracował przy odbudowie zniszczonej stolicy.

- Pojechaliśmy we trzech. Tam były zawałiska. Mieszkałmy zaraz przy kościele Świętego Krzyża, z którego teraz transmitują msze w radio. Zaczodziliśmy do tego kościoła, ale stawało się przy drzwiach,

bo byliśmy pobrudzeni z tej budowy. Wchodziło się w bramę i mieliśmy hotel robotniczy. Było nas tam sześciu. Pracowałem na budowie. Budowaliśmy bloki - opowiada pan Stanisław i dodaje:

- Ten kościół tak mi w głowie utkwiał, że teraz nie opuszczę niedzieli.

Praca przy odbudowie z gruzów stolicy nie była łatwa. Mieszkaniec Rąblowa pracował w bardzo trudnych warunkach.

- Pamiętam, zimą dochodziło do minus 38 stopni. W cieniutkich ubraniach szło się z kilometr drogi z tego hoteliku na budowę. Leciąło się szybko, kłusem - opowiada pan Stanisław.

Po powrocie w rodzinne strony ożenił się i zatrudnił w branży drogowej.

- Tato pracował w rejonie dróg, wszystkie okoliczne drogi budował, to jego robota - mówi pani Kazimiera, jedna z córek jubilata.

Pan Stanisław miał dobry słuch i pięknie śpiewał.

- Kiedyś w Warszawie tato zaczął śpiewać, ktoś go usłyszał i chcieli go wziąć do radia, żeby śpiewał, ale koledzy się śmiali, a po drugie w Rąblowie czekała na niego narzeczona, więc tata wrócił tu i nie został śpiewakiem. A mógł zrobić karierę jak Mieczysław Fogg. Potem śpiewał w naszym kościele - opowiada córka.

Wspólnie z żoną dochował się trójki dzieci - syna Janusza i dwóch córek (Teresy i Kazimierę), ma czworo wnucząt i dwójkę prawnuków.

Gratulacje, tort i życzenia

Dni pana Stanisława upływają na słuchaniu radia. Ze względu na słaby wzrok mało ogląda telewizji. Mieszka sam, ale w pobliżu są najbliżsi.

W miniony czwartek (18 lipca) pana Stanisława w jego domu odwiedził Piotr Kruk, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Wąwolnicy wraz z pracownikiem gminy. Urzędnicy przekazali życzenia i okolicznościowy grawer

od wójta, który nie mógł osobiście uczestniczyć w uroczystości oraz list od premiera Donalda Tuska. Gratulacje złożyli i gromkie „Sto lat!” jubilatowi odśpiewali sołtys Rąblowa i zarazem radna Renata Hejno oraz miejscowi strażacy. Bo jest członkiem honorowym miejscowej OSP. Nie zabrakło tortu, na którym dumnie prezentowały się świeczki w kształcie liczby 100, zdmuchnięte szybko przez pana Stanisława.

Wspólnota również składa gratulacje z okazji osiągnięcia tak pięknego wieku i życzy jeszcze wielu lat w zdrowiu.

200 lat panie Stanisławie!!!

Marta Pietroni

Nie żyje Łukasz Jończyk, adwokat z Łukowa. Osierocił siedmioro dzieci

10 lipca w wypadku samochodowym na drodze krajowej S61, na odcinku ul. Zjazd w Łomży, zginął Łukasz Jończyk, adwokat z Łukowa. Miał 48 lat.

W środę, 10 lipca wczesnym rankiem Łukasz Jończyk wyruszył w dłuższą podróż, by odebrać swojego ojca ze szpitala. W trakcie tej podróży doszło do wypadku, w wyniku którego zginął na miejscu.

Wspomnienia przyjaciół Łukasza Jończyka urodził się 13 marca 1976 roku w Łukowie. Był mężem Joanny Jończyk i ojcem siedmiorga dzieci: Zosi, Stefana, Heleny, Leona, Maryny, Wandy i Kingi. Zawodowo pracował jako adwokat, a od kilkunastu lat był zaangażowany w pomoc



Łukasz Jończyk zginął w wypadku samochodowym w okolicy Łomży. Miał 48 lat (zdj. archiwum prywatne)

prawną na rzecz organizacji pro-life. Był współautorem projektów ustawodawczych w zakresie ochrony życia i pomagał wielu organizacjom oraz osobom prywatnym.

„Jego przedwczesne odejście jest niepowetowaną stratą dla wszystkich, którzy mieli zaszczyt go znać. Pozostawił po sobie wielką pustkę, której nie da się wypełnić, ale tak-

że niesamowite dziedzictwo miłości, wiary i poświęcenia. Jako adwokat, był człowiekiem o niezłomnych wartościach i głębokim poczuciu sprawiedliwości. Każdego dnia walczył o prawa swoich klientów. Jego prawność, empatia i nieustępliwość w dążeniu do prawdy czyniły go wyjątkowym wśród przedstawicieli swojej profesji. Wielu z nas pamięta go jako człowieka, który nie tylko wykonywał swoją pracę, ale przede wszystkim pomagał innym, dając nadzieję tam, gdzie wydawało się jej nie być. W życiu prywatnym był prawdziwym wzorem do naśladowania. Jego głęboka wiara katolicka przenikała każdą sferę jego życia. Jego duchowość i oddanie Bogu były dla wielu z nas inspiracją” - tak zmarłego wspominają jego przyjaciele.

Msza pogrzebowa za śp. Łukasza Jończyka odbyła się w czwartek, 18 lipca o godz. 11 w Kościele NMP Częstochowskiej w Józefowie.

Zbiórka na pomoc rodzinie W związku z tragiczną śmiercią Łukasza Jończyka ruszyła zbiórka na pomoc jego rodzinie. Łukasz Jończyk był jedynym żywicielem rodziny, a jego nagła śmierć pozostawiła najbliższych w trudnej sytuacji finansowej.

„Jako mąż i ojciec był nieocenionym skarbem. Jego miłość do żony była głęboka i trwała, pełna wzajemnego szacunku i zrozumienia. Łukasz i Asia tworzyli dom pełen ciepła, miłości i wiary, będący oazą spokoju i radości. Ich siedmioro dzieci było Łukasza największą dumą i radością. Był dla nich nie tylko ojcem, ale także mentorem, przyjacielem i wzorem do

naśladowania. Łukasz, zawsze gotów do wysłuchania, doradzenia i wsparcia w każdej sytuacji, niezależnie od tego, jak bardzo był zajęty zawodowo. Jego odejście pozostawia wielką pustkę. Będziemy pamiętać jego ciepły uśmiech, mądre słowa i ogromne serce. Jego życie, pełne poświęcenia i miłości, pozostanie dla nas inspiracją i przypomnieniem, jak ważne są wartości, którymi się kierował. W tych trudnych chwilach nasze myśli i modlitwy kierujemy do jego rodziny” - wspominają organizatorzy zbiórki.

Organizatorzy zbiórki apelują o wsparcie finansowe dla Joanny Jończyk i ich siedmiorga dzieci. Każda pomoc będzie dla nich nieoceniona i pozwoli przetrwać ten trudny okres.

Patryk Pytlak

KONKURS DLA ANI - ŻYCZENIA

Wszystkie Anie, do których skierowane są życzenia, zapraszamy do naszej Redakcji w dn. 26 lipca po odbiór nagrody.

ŁUKÓW

Życzenia dla:

Anny Pawlik z Łukowa

Panna Anna w swojej wannie,
spędza czas na kwarantannie
Jada co dzień płynną mianę,
danie w prost na kwarantannę.
Anna w wannie, manna w Annie,
Kwarantanna służy Annie.

Marcin Milczarek

Życzenia dla:

Anny Cabaj Gołąbek, Skórzec

Ukochana Aniu, jesteś moją
najwspanialszą Anną na świecie,
bo jesteś moją mamą!
Życzę Ci samych dobrych dni,
dużo uśmiechu na twarzy,
jeszcze więcej wnucząt pomimo
że masz ich całkiem sporo
a szykują ci się kolejne dzieciaczki.
Abyś z nami żyła 100 lat
i jeszcze jeden dzień dłużej.
Bardzo Cię wszyscy kochamy!!

Agata Siwiec

Życzenia dla:

Anny Elżbiety Salamończyk z Ciechomina

Z głębi serca życzę Ci wszystkiego
najlepszego z okazji Imieniny!
Niech ten rok będzie pełen sukcesów,
spełnienia marzeń
i wielu pięknych chwil.
Żyj pełnią życia,
przetęńcz każdy życia dzień...

Marcin Milczarek Łuków

Życzenia dla:

Anny Mateńki, Wola Okrzejska

Kochana Aniu,
Szalona dziewczyno!
Niech wszystkie Twoje troski przemiją!
Niech szczęście w Twoim życiu zagości!
Niech na starość nie bolą Cię kości!
Żeby się Tobie dobrze wiodło
i żeby Cię nigdy nic nie ubodło!
Samych szczęśliwych chwil!
I rozpal wreszcie ten grill!
Co by goście przybywali
i Cię mocno wyściskali!
Sto lat!

Justyna Mateńka

Życzenia dla:

Ani Bednarczyk z Adamowa

Uśmiechaj się od samego rana,
nie tylko w twe imieniny,
ale o każdej życia godzinie.
Uśmiechaj się rano,
uśmiechaj się w południe
z uśmiechem Aniu wyglądasz cudnie.
Niechaj Ci dopisuje humor
i jakieś nie powodzenie, nigdy go nie psuje.
Niech twe marzenia się spełniają,
a kłopoty Cię omijają.
Życzę Ci, byś prawdziwej
miłości zaznała,
a na swej drodze prawdziwych
Przyjaciół spotkała.
Życzę Ci, zdrowia wiele i sił,
by każdy dzień przeżyty szczęśliwy był.
Niech Ci Bóg błogosławi,
byś była szczęśliwa sprawi

Marcin Milczarek z Łukowa



Życzenia dla:

Anny Jezierskiej z Pawłowic

Dla Ani!
I znowu spadła kartka z kalendarza,
Ten dzień tak ważny raz w roku się zdarza,
To są Twoje imieniny droga Aniu,
Ty Nas witasz uśmiechem
przy każdym spotkaniu,
Jesteś dla Nas jak gwiazda na niebie,
Cóż wart byłby każdy dzień bez Ciebie,
Kochamy Ciebie codziennie tak samo,
bo jesteś Naszą Mamą,
ale też Babcią Kochaną.

Beata, Tomek, Julcia i Igusia

Życzenia dla:

Anny Ciołek z Łukowa

Fakt to niedobry, prawie wstydlivy,
Niedopuszczalny, zły i naganny,
Fatalny oraz niesprawiedliwy,
Że jeszcze nie ma wiersza dla Anny.
To jest ogromne niedopatrzenie!
Winnych poszukać, to sprawa pierwsza,
A druga – braku uzupełnienie
I napisanie dla Anny wiersza.
Szukanie winnych zostawmy Ziobrze,
Bo chociaż prawnik z niego nietęgi,
To „w tym temacie” poszło mu dobrze,
Nawet niewinni dostali cięgi.
Skupmy się raczej więc na pisaniu,
By wiersz dla Anny powstał od ręki,
Sławił jej mądrość, stałość w kochaniu
I niewątpliwie opiewał wdzięki.
Gdy kilka zgrabnych zwrotek powstanie,
W formie wierszyka hymnu lub ody,
Za wykonane uznać zadanie
Można bez żadnej dla Anny szkody.
Niech więc się Anna więcej nie droczy
I niech nie będzie na nas już zła.
Niechaj szczęśliwie przez życie kroczy,
Za to szampana pijmy do dna.

Marcin Milczarek Ryżki

LUBARTÓW

Życzenia dla:

Ani Kroc, Łukówiec

26 dzień lipca
szykuje się niezła fiksa,
bo w Łukówcu Aneczka
kompocik nalewa do dzbaneczka.
Imieniny dziś obchodzi
więc wielka impreza nadchodzi.
Jubilatka w długie spodnie ubrana,
więc znajomi ze Stranger Things
życzenia ślą z rana.
Kot Majonez ostrzy pazury,
Coma każe skakać do góry.
Wszyscy do 505 Arctic Monkeys wracamy
i życzenia najlepsze Ci Aniu składamy.
Bo fajna z ciebie dziewczyna,
Co potwierdza cała twoja rodzina

Agata Kroc

Życzenia dla:

Anny Marzęty, Brzeźnica Bychawska

Droga Aniu,
nie życzę Ci
ANI róż
ANI burz
ANI nocy nie przespanych
ANI koników bujanych
ANI zdrowia szlachetnego
droga ANIU po prostu wszystkiego
najlepszego!
**Karolina Kosek,
Brzeźnica Bychawska**

Życzenia dla:

Ani Dudek, Warszawa

Wstaliśmy rano, Słonko świeci
Patrzymy w górę - ptaszek leci!
Usłyszeliśmy głos ptaszyny,
Że dziś Twoje imieniny!

Karolek i Edytka z Lubartowa

RADZYŃ PODLASKI

Życzenia dla:

Anny Rosińskiej, Kąkolewnica

W dniu Twych imienin
Droga Siostrzo życzę Ci:
Mnóstwo radości
Spełnienia marzeń
Wszelkiej pomyślności
Sukcesów i zdrowia !!!
I wszystko co piękne i upragnione
niech będzie w Twym życiu spełnione.
Aniu bądź zawsze uśmiechnięta,
jak w dniu dzisiejszego święta!!

Joanna Cechowska

Życzenia dla:

Anny Mróz z Turowa, Wójta Gminy Kąkolewnica

Cóż Ci życzyć Anno miła?
Byś zawsze w życiu szczęśliwa była.
By Ci złe myśli nie dokuczały,
sesje miłutko Ci upływały.
Dużo uśmiechu i moc radości,
niech każdy Twój dzień
będzie pełen miłości.
Sukcesów w pracy, w domu odpoczynku
z mężem i dziećmi przy ciepłym kominku.
Tego Ci życzy mieszkanka gminy,
ponieważ obchodzisz swe imieniny.

Sylwia Jóźwiak

PULAWY

Życzenia dla:

Anny Nowak

Dzisiaj babci Ani imieniny,
zjedzie się tu pół rodziny,
będą kwiaty i prezenty,
każdy będzie uśmiechnięty.
Babcia Ania się raduje
i wnuczęta swe całuje.
Szczęścia, zdrowia, pomyślności
i dużo radości.

Wnuczęta Ola, Nikoś i Kubuś

Życzenia dla:

Anny Nagrodzkiej

Najlepsze życzenia imieninowe
dla Pani Sołtys Anny Nagrodzkiej.
Zdrowia, pomyślności i samych
słonecznych dni
życzy sąsiadka.

Witamy na świecie



**Michalina Kornacka,
Stara Wieś,
gm. Borki**

ur. 17 lipca, g. 21:45,
4210 g, 56 cm.
Rodzice: Ewelina i Patryk,
rodzeństwo: Adrian, Wiktoria
i Hania



**Kajetan Zabielski,
Lubartów**

ur. 16 lipca, g. 10:40, 3860 g, 54 cm.
Rodzice: Ewelina i Marcin



**Kacperek Gassa,
Biała Podl.**

ur. 17 lipca, g. 10:45, 4520 g, 60 cm.
Rodzice: Katarzyna i Jakub



**Krzysio Chalimoniuk,
Biała Podl.**

ur. 17 lipca, g. 23:11, 4040 g, 56 cm.
Rodzice: Angelina i Łukasz,
rodzeństwo: Kacper



**Oktawian Trochimiuk,
Kunów**

ur. 17 lipca, g. 14:12,
Rodzice: Katarzyna i Bartosz,
rodzeństwo: Antoś 3 l.



**Marcel Kałabunowski,
Kopytnik, gm. Łomazy**

ur. 16 lipca, g. 13:08, 2974 g, 52 cm.
Rodzice: Andżelika i Tomasz,
rodzeństwo: Nikola 6 l.



**Wiktor Mazurek, Drelów,
gm. Międzyrzec Podl.**

ur. 14 lipca g. 17:04, 3670 g, 56 cm.
Rodzice: Ewelina i Mateusz,
rodzeństwo: Lidia



**Laura Grzesiak,
Abramów**

ur. 16 lipca, g. 11:48, 4050 g, 60 cm.
Rodzice: Aleksandra i Paweł,
rodzeństwo: Filip



**Magdalena Wójcik,
Głębokie, gm. Uścimów**

ur. 18 lipca, g. 10:09, 3300 g.
Rodzice: Marta i Piotr,
rodzeństwo: Jakub 12 l., Bartosz 8 l.



**Cezary Pruszcak,
Derewiczna,
gm. Komarówka Podl.**

ur. 18 lipca, g. 18:15, 3500 g, 54 cm.
Rodzice: Alicja i Tobiasz



**Antoś Nicpoń,
Zagrody
Łukowieckie**

ur. 18 lipca, g. 10:55, 3690 g, 56 cm.
Rodzice: Katarzyna i Damian

Walery Pisarek (1931–2017) – profesor, który całe pokolenia uczył poprawnej polszczyzny

Zawsze pamiętał o rodzinnym dworku w Jaszczowie

Cała opowieść zaczęła się w dworku w Jaszczowie. Miejscowość w powiecie łęczyńskim ma niebanalną i godną uwagi historię, ale wiele osób dowiadywało się o niej z powodów ściśle „gramatycznych”. Od profesora studenci ze wszystkich stron kraju mogli usłyszeć w czasie obleganych wykładów, że jedyna prawidłowa odmiana w celowniku nazwy dwóch wsi z jego rodzinnych stron to ku „Jaszczowowi” i „Milejowowi”.

...Stał dwór szlachecki, z drzewa, lecz podmurowany;
Świeciły się z daleka
pobielane ściany,
Tym bielsze, że odbite
od ciemnej zieleni
Topoli, co go bronią
od wiatrów jesieni...

- opis oczywiście dotyczy Soplicowa, ale w filmie dokumentalnym „Był dwór” z 1995 roku profesor właśnie od niego zaczął swoją opowieść o domu rodzinnym. Takie postawienie sprawy łączy ze sobą dwie ojczyzny, którym wierny był Walery Pisarek - ziemiański Jaszczów na Lubelszczyźnie oraz polszczyznę.

Krótkie dzieciństwo

Sielskie dzieciństwo przysłego uczonego przerwał wybuch wojny. - Ojciec wyjechał na wschód z całą dyрекcją, siostra została w Radomiu, mamusia i dzieci w Jaszczowie, służba uciekła - wspominała jedna z siostr profesorora. Ojciec, zatrzymany przez Sowietów, został zesłany w głąb Rosji i zmarł w 1940 roku. Rodzina o szczegółach dowiedziała się długie lata później.

Po zakończeniu działań wojennych niezwykle zdolny chłopiec zaczyna uczęszczać do gimnazjum w Milejowie. Dość szybko pakuje się w kłopoty. Znakomite, patriotyczne tradycje domowe nie pozwalają na zachowanie bierności wobec nowego, koszmarnego ustroju. Zarówno po mieczu jak i kądzieli otrzymuje geny konspiratora: wśród przodków miał członków POW, brat matki miał nawet, jak się wydaje,

skłonności komunizujące choć oskarżenie o zamach terrorystyczny w 1923 roku i idący za tym proces wydawały się być oparte na nikłych dowodach. Nie wiemy zbyt wiele o szczegółach organizacji, planach działania i celach grupy młodzieży, która skupiła się wokół młodziutkiego Pisarka.

Przyszło czterech oberwańców

Pisze jego córka pani Dorota Krzywicka-Kaindel:

Jesienią 1946 roku oskarżono go o nielegalne posiadanie broni i zorganizowanie grupy konspiracyjnej „Nauka-Ojczyzna-Wiara”. Został wówczas zamknięty w baszcie lubelskiego zamku. Był wielokrotnie przesłuchiwany, poniżany i bity drewnianą pałką po nagim ciele. Spędził tam pół roku. Stłoczeni więźniowie spali w kilkudziesięciu na betonie bez sienników. Zimą przez pozbawione szyb otwory okienne średniowiecznej baszty padał śnieg. Dziś to miejsce uznawane jest za jedno najcięższych więzień stalinowskich czasów w Polsce. (...) - Przyszło czterech oberwańców i zabrali mi moje dziecko, syna. Rozpacz okropna, a on wychodząc i widząc mój płacz, rzekł: »Mamusiu, i Ty płaczesz?«. Słowa niezapomniane. Zaczęła się wędrówka po adwokatach, sądach. Sprawa. Zwolniony z amnestii po sześciu miesiącach. Nie wiedziałam, kiedy go wypuszczą, więc stałam pod zamkiem w Lublinie przez dwa dni na mrozie i ście. (...) Wróciliśmy do domu. Rano na drugi dzień witam go, a on mi mówi: »Mamusiu, uszczypnij mnie, niech wiem, że nie śnię« - pisała babcia.

Z lubelskiej wieży na Jagiellonkę

Ciężkie więzienie nie złamało młodzieńca. Jak się wydaje wyszedł silniejszy, twardszy, mocniej przekonany o swoich ideałach i potrzebie chodzenia z głową podniesioną do góry nawet w najtrudniejszych okolicznościach.

W międzyczasie jego matka, Wanda z Bagińskich, wychodzi ponownie za mąż. Spotyka przypadkowo Mariana Chaciewicza, swoją młodzieńczą miłość. Dwadzieścia pięć lat wcześniej zwróciła mu pier-



Dwór w Jaszczowie od strony ogrodu. Zdjęcie z roku 1959 pochodzące z karty zabytku (zobacz www.zabytek.pl)



Profesor Pisarek w latach sześćdziesiątych często odwiedzał Jaszczów, pomagał w pracach remontowych, wyprowadzał krowy, jak wynika z filmu zachowanego w Polskim Archiwum Filmów Domowych (<https://filmydomowe.artmuseum.pl/>) sprawiał mu to ogromną przyjemność

ścioneek, kiedy ten, w jej ocenie, migał się od pójścia na front w 1920 roku. Teraz spotyka go jako steranego życiem pana w średnim wieku, który dopiero co wrócił ze zsyłki w głąb Sowietów. Skoro jednak tak zweryfikował swój patriotyzm... Chaciewicz okaże się bardzo przyzwoitym, lojalnym wobec rodziny człowiekiem.

Walery Pisarek składa podanie o przyjęcie na studia. Musi mocno się nagłowić, żeby znaleźć odpowiednią formułę. Pisze, że rodzice prowadzili gospodarstwo rolne, milczy, że z dworem i kilkudziesięciohektarowe. Datę śmierci ojca przenosi na rok 1943, o swoim epizodzie więziennym milczy. Udało się! Można studiować

polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim i zakładać tajną organizację!

W szponach bezpieki

O studenckiej organizacji „Helena” wiemy stosunkowo niewiele, wszystko co pewne pomieścił dr Grzegorz Baziur w 10-stronnicowym artykule w Studiach Historycznych w 2008 roku. Nie była to rozbudowana struktura. W maju 1950 roku w jednym z krakowskich parków spotkało się kilku studentów, postanowili coś zrobić: nawiązywać kontakty z Zachodem i podobnymi organizacjami. Kilku z nich (na pewno zaś jeden kolega jeszcze z czasów jaszczo-wsko-milejow-

skich) miało doświadczenie z pierwszej konspiracji. Kolejny raz spotkali się kilka miesięcy później i przyjęli nazwę. Za cały sprzęt mieli jeden powielacz i jeszcze wojenny pistolet.

Jesienią 1951 roku adres Pisarka ubecy znaleźli przy zastrzelonym konspiratorze z szeregów ruchu „Wolność i Sprawiedliwość”. Potem poszło już błyskawicznie. Następnego dnia Walery Pisarek został zatrzymany i dostawiony na Plac Inwalidów do Urzędu Bezpieczeństwa. To ten ponury budynek, do którego chodzi Mateusz Birkut z „Człowieka z marmuru”. Zaczyna się horror.

cdn.

Zbigniew Smółko

Dwór w Jaszczowie został zbudowany w początkach XIX wieku dla Ludwika Kickiego, wybitnego oficera armii Księstwa Warszawskiego, weterana m.in. bitew pod Możejkiem (Borodino) i Lipskiem, gdzie niemal do ostatnich chwil towarzyszył księciu Józefowi Poniatowskiemu. Po upadku Cesarza złożył dymisję i przez kilka lat prowadził życie hreczkosieja (z drobną skłonnością do bibek i hazardu...) w kilku rozrzuconych po Lubelszczyźnie majątkach. To na progu dworku w Jaszczowie przyjął deputatów, którzy przyjechali prosić go o przystąpienie do powstania, co ochoczo uczynił. Kiedy poległ śmiercią walecznych w czasie bitwy pod Ostrołęką, majątek odziedziczyła po nim jego żona, Natalia z Bispingów. Oprócz kapitalnych pamiątek została po sobie prace archeologiczne dotyczące najbliższej okolicy Jaszczowa. Kolejnymi właścicielami byli m.in. Rostrowscy, Poniatowscy - dziedzicem był m.in. Juliusz, kilkakrotny minister rolnictwa w czasach II Rzeczypospolitej

Z notatki ubeka o młodym Pisarku: (...) Już w Gimnazjum w Milejowie k. Lublina wchodził w skład młodzieżowej grupy, która krytykowała ustrój Polski Ludowej (...) Chłonną na propagandę antykomunistyczną, pilnie słucha audycji radiowych BBC, dojrzewa u niego myśl zorganizowania nielegalnej organizacji (za tekstem Grzegorza Baziura w Studiach Historycznych z 2008 roku)

W niedzielę XXVI Jarmark Holeński. Takie cuda tylko tutaj

Będzie liturgia, sztuka, koncerty zespołów



W rejonie starego wiatraka zwykle słychać improwizowane koncerty. Zaraz obok warsztaty kowalskie, strefa kulinarna i stragany, stragany, stragany...



Istniejąca we wsi przed 1588 rokiem świątynia została zniszczona w czasie wojny północnej w 1702 roku. Miejscowa dziedziczka Paraskiewa Rzewuska natychmiast wówczas ufundowała, stojącą do dziś, cerkiew drewnianą wraz z dzwonnica. Utrzymana była w ludowym barokowym stylu jako świątynię jednonawową, z rzadką w architekturze cerkiewnej kwadratową absydą. Była to świątynia parafialną dla Holi, Zamołodycz, Kropiwek i Krzywówierzy. Od tej pory odprawiają się tutaj dwa roczne prazniki, czyli święta parafialne: w niedzielę po 23 lipca ku czci św. Antoniego i w listopadzie ku czci Paraskiewy Piatnicy

W pierwszą niedzielę po 23 lipca do Holi (pow. włodawski) można przyjechać z całego mnóstwa powodów. Z pobożności, bo to prawosławne święto ku czci patrona tamtejszej cerkwi św. Antoniego Pieczerskiego.

Z ciekawości, po pogranicze Polesia i Podlasia to ciągle teren, poza kilkoma ośrodkami turystycznie nieodkryty. Można cały dzień spędzić na pełnych wysokiej klasy rękodziela straganach. Można wreszcie słuchać muzyki, która kształ-

towała tu pokolenia. Każdy powód jest świetny. Historia dorocznych spotkań w Holi, maleńkiej, zamieszkanej przez kilkadziesiąt osób wioseczce między Parczewem a Włodawą, zaczęła się w latach dziewięćdziesiątych od organizowanych przez grupę przyjaciół (głównie z Radzyna Podlaskiego) plenerów malarskich. Ich gospodarzami było małżeństwo Aliny i Tadeusza Karabowiczów, artystów, miłośników i animatorów lokalnej kultury, znawców spraw wschodu, twórców skansenu dokumentującego historię materialną Podlasia i Polesia. Impreza puchła z roku

na rok, pojawiali się nowi ludzie, koncepty, działania. Jej centralnym punktem pozostała jednak poranna boska liturgia ku czci patrona tutejszej cerkiewki, świętego Antoniego Pieczerskiego z Kijowa, duchowego ojca wszystkich ruskich mnichów. Co roku celebrować ją arcybiskup Abel w asyście licznie zjeżdżającego duchowieństwa. Serdecznie namawiam, żeby choć na chwilę przystanąć na przycerkiewnym cmentarzu (bo sama świątynia wypełniona szczerze pobożnymi odpornymi na upały!) i choć na chwilę wsłuchać się w piękno cerkiewnoślawiańskich śpiewów, które

w tym miejscu wznoszone są od stuleci. Po zakończonym nabożeństwie można zajrzeć też do wnętrza, zawsze ktoś chętnie oprowadzi. Goście zjeżdżają z blizszej i dalszej okolicy. W trakcie nabożeństwa skansen zamienia się w ogromne, ciasne targowisko. Czego i kogo tam nie ma? Jest wszystko i są wszyscy! Pszczelarnie z miodami, Koła Gospodyń Wiejskich z cudenkami lokalnej kuchni (polskiej, ukraińskiej, białoruskiej, tatarskiej, litewskiej), gliniane garnki, wikli-

nowe kosze, obrusy, produkty z lnu, wosku, obrazy, ikony, rzeźby, szkło, wyroby z drewna. Mistrzowie często dzielą się swoją wiedzą prowadząc warsztaty. Potem robi się coraz głośniej. Na scenę wkraczają ludowe zespoły, prezentujące muzykę, której czasem nie usłyszycie już nigdzie indziej. Od folku całego regionu, przez tzw. biały śpiew po nowoczesne aranżacje stareńkich motywów. Acz Zenka Martyniuka i jego kolegów brak. Tak czy siak: przyjeżdżajcie.

Zbigniew Smółko

Miejscowość Hola jest niewielką wsią usytuowaną przy szosie wiodącej z Włodawy przez Stary Brus do Parczewa oraz z Włodawy przez Wyrki do Sosnowicy. Obecnie mieszka w niej około stu osób, w tym kilka wyznających prawosławie rodzin ukraińskich

Bronisław Trentowski (1806–1869) – ze wsi pod Parczewem i Włodawą do niemieckich uniwersytetów (cz. III)

Oryginalny filozof z łukowskiej szkoły

„W r. 1819, w którym ukończyłem 11 lat życia, posłał mnie ojciec do Łukowa i oddał do publicznego gimnazjum...” - pisze w autobiografii jeden z najciekawszych, a przy tym nieocenianych polskich filozofów XIX stulecia. Pijarska szkoła w Łukowie była żywną glebą dla wzrostu ambitnego i zdolnego młodzieńca.

Bolesław Trentowski urodził się w Opolu (gm. Podedwórze pow. parczewski), nauki pobierał w pijarskiej szkole w Łukowie, gdzie jego mentorem był słynny z uczoności i niepokornego charakteru ksiądz Kazimierz Pułaski. Potem ukończył studia uniwersyteckie w Warszawie,

przez dwa lata pracował jako nauczyciel w Szczuczynie. Na wieść o wybuchu powstania listopadowego wstąpił w szeregi armii, gdzie sprawował się nad podziw dobrze, dochodząc dzięki autentycznym zasługom na polach bitew do stopnia porucznika.

W świecie niemieckich uniwersytetów

...Zagniewani bogowie zawyrokowali nareszcie o klęskę mojej ojczyzny. Upadła najniebezpieczniejsza, a z nią runęły także (spizowe) niezdobyte mury, które mogły obrońić Europę przed barbarzyńcami, szerzącymi postrach! Zgon jej był jękiem umierającej wolności. Po tern, co zaszło, wkroczyłem do Prus z korpusem Rybińskiego, pożegnany moich współtowarzyszy i rozstałem się z zawodem rycerskim - napisze potem w autobiografii.

Nie da się wykluczyć, że w upadku Polski widział przyszły

ca? Kobieta, rospawiająca o filozofii Kanta, Szellinga, Hegla, taką samą obudza ekliwosć, jak wąsaty wiarus robiący pończochę. Jeżeli zaś, niestety, porzywa ona za pióro i wydaje system filozoficzny, będący z góry niefilozofią; wtedy odgrywa najkomiczniejszą rolę. Zauście, to pawian w szlafroku, przy pulpicie i przed stołem papierów! Chciała być mądrością nad mądrości, a okazuje się głupochą nad głupochy. Czem jest Ziemęcka, jako filozofka? I kobiecem i męskim zerem! Już niejeden babiaszek rzucił się do umiejętności i pisał o niej; żaden przecież niepodniósł jej na wyższy stopień i tylko nią frymarczył.

Trentowski nie zwykł gryźć się w język ani wstrzymywać pióra w polemikach naukowych i publicystycznych. Oto jak potraktował Eleonorę Ziemęcką, uznawaną za pierwszą polską filozofkę, z którą poróżnił się w znaczeniu dla pedagogiki dorobku Hegla (Trentowski cenił go wysoko, a Ziemęcka, pobożna katoliczka, nie...)

filozof jakieś fatum i wydarzenie traktował niezwykle poważnie. Swoją przyszłość w tym momencie wiąże z pobytem w Niemczech, szuka angażu na tamtejszych uniwersytetach, które w wielu dziedzinach stanowiły absolutną europejską czołówkę.

Zmienia nawet pisownię nazwiska z oryginalnego Trętowski na „Trentowski”. W Królewcu słucha wykładów w J. F. Herbarta. Po krótkim pobycie w Lipsku i Jenie udał się do Heidelbergu, gdzie rozpoczął studia filozoficzne pod kierunkiem protestanckiego teo-

Wyszktałcony przez pobożnych pijarów z Łukowa wysokiego stopnia mason, utrzymujący, że Chrystus i bogowie słowiańscy to w zasadzie to samo. Korespondent i równorzędny partner intelektualny Mickiewicza, Krasieńskiego, Hoffmanowej. Jeden z ojców polskiej pedagogiki, próbował stworzyć uniwersalny system filozoficzny wyprzedzający swoją epokę

profesurę, lecz mimo spełnienia wszystkich wymagań, dalej działał jako prywatny docent - utrzymując się z czesnego płaconego przez słuchaczy.

Traktat o edukacji

W 1842 roku publikuje swoje najważniejsze dzieło, *Chowanna, czyli System pedagogiki narodowej jako umiejętności wychowania, nauki i oświaty, słowem wykształcenia naszej młodzieży*. Dzieło jest potężne, w nowoczesnym wydaniu z roku 1970 ma z górą półtora tysiąca stron. W pierwszej części skoncentrowane jest na osobie samego wychowanka, w drugiej na postaci i metodzie działania nauczyciela i wychowawcy, trzecia zaś, najmniej praktyczna ale bogata w oryginalne przemyślenia, to swoista historia edukacji i towarzyszącej jej filozofii.

cdn.

Zbigniew Smółko

Tak spełnia się marzenia. Z Wiselki Józefów do Centralnej Ligi Juniorów i Ligi Wojewódzkiej

Dla trzech młodych zawodników Wiselki Józefów otwierają się nowe możliwości. W nadchodzącym sezonie dwóch z nich zagra w Centralnej Lidze Juniorów, a jeden w Lidze Wojewódzkiej.

Trzech młodych piłkarzy z rocznika 2010 - Jan Góralski, Antoni Bownik i Kacper Bernadzki - już oficjalnie żegna się z Wiselką Józefów. Teraz trenować i grać będą odpowiednio w barwach Górnika Łęczna, Polonii Warszawa i Lublinianki Lublin.

Centralna Liga Juniorów powstała w 2013 roku, zastępując Młodą Ekstraklasę. Jej opiekunem jest Polski Związek Piłki Nożnej.

Jak przyznaje trener Wiselki, Karol Jaruzel, takie pożegnania do najłatwiejszych nie należą, ale przed jego młodymi podopiecznymi otwierają się nowe możliwości. W końcu ciężko na o pracowali. Wspólnie trenowali od siedmiu lat. Oczywiście wszystkim mocno kibicuje.

- Ciężko pracowali na swój sukces. W ciągu tych kilku lat wspólnej pracy żyłem się z chłopakami, widziałem, jak się zmieniają... Ale cieszę się ich sukcesem i mocno trzymam kciuki, bo młody zawodnik w lepszej lidze zagrać nie może - mówi trener.



Od lewej: Antoni Bownik, Kacper Bernadzki i Jan Góralski

Jan Góralski:
„Przedemną nowe przygody i wyzwania”

- Dzięki grze w Wiselce zrozumiałem, co oznacza granie w piłkę, zostawianie serca na boisku, walczenie do ostatnich minut... Wygrywanie i przegrywanie meczów nauczyło mnie, że nigdy nie należy odpuszczać. Dowiedziałem się, jaką daje to radość, nie tylko na boisku, ale i poza nim. Z chwilą objęcia roli kapitana priorytetem dla mnie stało się nie tylko zdobywanie jak najlepszych wyników, ale również jednoczenie drużyny i wprowadzanie dobrego ducha. Miałem okazję poznać wspaniałych chłopaków, z którymi grałem i dzięki którym ten klub zostanie zapamiętany na długo. Tylu sukcesów nie byłoby bez znakomitego trenera - Karola

Jaruzela i proboszcza parafii Rybitwy - Marka Romańskiego. To właśnie dzięki nim w czerwcu 2022 roku, w Kołobrzegu wraz z drużyną, reprezentując parafię Rybitwy, zdobyliśmy Mistrzostwo Polski w Liturgicznej Służbie Ołtarza. Nie byłoby mnie tu, gdyby nie moi rodzice, którzy zawsze mnie wspierali i pomagali. Niestety moja przygoda z Wiselką się już kończy. Teraz będę grał w barwach Górnika Łęczna. Drużyna dostała się do Centralnej Ligi Juniorów i jest to dla mnie okazja, aby przejść na wyższy poziom. Mam nadzieję, że uda mi się grać tam równie dobrze, jak tu. Przedemną nowe przygody i wyzwania, ale zawsze będę pamiętał o swoich kolegach, przyjaciółach, trenerze i osobach, dzięki którym mogłem przeżyć niesamowite przygody.



Karol Jaruzel,
trener

Siedem wspólnych lat, wiele wspólnych treningów, wiele wspólnych wyjazdów. Przez ten czas chłopcy rozwijali się na moich oczach dzięki ciężkiej pracy na każdym treningu. Mieli swoje ambicje i konsekwentnie dążyli do celu. Cieszę się, że jako trener, mogłem dołożyć cegiełkę do ich sportowego rozwoju. Zawsze będę trzymał mocno kciuki, by ich marzenia się spełniły.

Antoni Bownik:
„Najlepiej będę wspominał kilkudniowe wyjazdy na przeróżne turnieje”

Żegnam się z Klubem Wisła Józefów i przechodzę do Polonii Warszawa. To było pięknych osiem lat wspólnego grania w tym klubie. Najlepiej będę wspominał kilkudniowe wyjazdy na przeróżne turnieje. A szczególnie turnieje Zina Cup.

Wraz z moją obecną drużyną będziemy walczyć w Centralnej Lidze Juniorów u-15, gdzie zmierzymy się z takimi drużynami jak: Radomiak Radom, Znicz Pruszków oraz Legia Warszawa. Aktualnie odpoczywam w domu i lecę się z kontuzji, ale już niedługo wracam do grania.

Kacper Bernadzki:
„Moim głównym celem, jest granie na najwyższym europejskim poziomie”

W piłkę gram od najmłodszych lat. Najpierw grałem z dziadkiem, który zarażał mnie pasją do tego sportu. Od 6. roku życia gram w Wiselce Józefów.

Uważam, że sport wpłynął na mnie pozytywnie, poprawił moją wytrzymałość, siłę i szybkość. Dzięki grze w klubie zyskałem wielu nowych przyjaciół i zrozumiałem, że praca zespołowa jest niezbędna do osiągnięcia sukcesu. Granie w piłkę nożną nauczyło mnie dyscypliny i determinacji w dążeniu do celu. Uprawianie tego sportu znaczy dla mnie wiele. Od zawsze byłem blisko

Centralna Liga Juniorów

to klasa męskich ligowych rozgrywek piłkarskich w Polsce. Jest ona przeznaczona dla drużyn juniorów starszych i juniorów młodszych. Zwycięzca rozgrywek „CLJ starszych” zostaje Mistrzem Polski juniorów starszych, a zwycięzca „CLJ młodszych” zostaje Mistrzem Polski juniorów młodszych. Zwycięzca rozgrywek dostaje prawo do gry w Lidze Juniorów UEFA.

z piłką nożną i z podziwem patrzyłem na piłkarzy, wychodzących na stadiony pełne kibiców. Mogę powiedzieć, że piłka nożna, to część mnie. Moim głównym celem, jest granie na najwyższym europejskim poziomie. Na ten moment, skupiam się na tym, aby dać z siebie wszystko w Klubie Sportowym Lublinianka i wywalczyć z nim awans do Centralnej Ligi Juniorów.

Jan, Antoni i Kacper nie są pierwszymi zawodnikami Wiselki Józefów, którzy trafiają do innych klubów. Trzech podopiecznych Karola Jaruzela gra już w barwach Radomiaka Radom, jeden w Górniku Łęczna, a czterech zawodniczek - w Izabeli Puławy.

Agnieszka Gołębiowska

W łukowskim szpitalu może powstać oddział ortopedyczny

Każda z gmin oraz samorząd powiatu łukowskiego mają złożyć się na dostosowanie szpitala w Łukowie do utworzenia oddziału ortopedycznego. Dokonały tego już gminy Serokomla, Wola Mysłowska, a ostatnio „za” zagłosowali radni Miasta Łuków.

17 lipca radni Łukowa jednogłośnie podjęli decyzję o przekazaniu ponad 274 tys. zł na dostosowanie pomieszczeń SPZOZ w Łukowie na oddział ortopedyczny.

Dofinansowanie przez samorząd polegać będzie na przekazaniu pieniędzy powiatowi łukowskiemu, który sam w swoim budżecie na rok 2024 zabezpieczył na ten cel ok. 1 mln zł.

Zgodnie z propozycją starosty gminy powiatu łukowskiego



Mariusz Furlepa,
dyrektor SP ZOZ w Łukowie:
Czy powstanie oddział ortopedyczny, czy pododdział ortopedyczny, pokażą najbliższe miesiące

mają przekazywać środki proporcjonalnie do liczby mieszkańców, po 10 zł na osobę.

10 zł od mieszkańca

Gmina Serokomla oraz gmina Wola Mysłowska już podjęły stosowne uchwały. Swoją uchwałę w tej sprawie przyjęli również radni miasta Łuków.

- Projekt uchwały jest wynikiem wniosku, który wpłynął do Urzędu Miasta ze Starostwa Powiatowego. Starosta Łukowski zwraca się o solidarne współfinansowanie zadania pod nazwą „Dostosowanie pomieszczeń do funkcjonowania oddziału ortopedycznego

w szpitalu w Łukowie”. Propozowany sposób finansowania zakłada, że połowę środków przeznaczy powiat łukowski, a drugą połowę gminy powiatu według wskaźnika 10 zł od jednego mieszkańca - wyjaśnił Waldemar Siurek, sekretarz miasta Łuków.

- Dofinansowanie będzie dotyczyło tylko i wyłącznie remontu. Większość sprzętu już mamy, a część będzie zakupiona z innych dotacji. Logistyczne wyposażenie, takie jak łóżka, będziemy musieli rozważyć w przyszłości, ale to jest problem drugorzędny - wyjaśnił dyrektor szpitala, Mariusz Furlepa.

Dyrektor Furlepa wyjaśnił, że kosztorys i projekt są już gotowe, a całość inwestycji ma wynieść 2,4 mln zł.

Oddział czy pododdział?

Radny Grzegorz Gomoła zapytał o kosztorys i szczegóły planowanej inwestycji. - Czy to jest utworzenie oddziału, czy pododdziału ortopedycznego? - pytał.

Tego jeszcze nie wiadomo. Okazało się, że procedury, które zostałyby wycenione wyżej na oddziale ortopedycznym, będą identycznie wyceniane na oddziałach chirurgicznych z pododdziałami ortopedycznymi.

- Proszę państwa o wsparcie do stworzenia oddziału ortopedycznego, ja jeszcze o tym nie wiedziałem. I po prostu wtedy tworzymy na siłę oddział ortopedyczny. Ze względów finansowych nie bardzo by miało to sens, dlatego że każdy oddział

musi mieć oddzielnego ordynatora, oddzielną oddziałową, oddzielny personel, natomiast jeżeli byłby to pododdział, to może być jeden ordynator, jedna oddziałowa, personel, ewentualnie troszkę zwiększony i nie będzie to wymagało dodatkowych nakładów i kosztów personalnych - wyjaśnił Mariusz Furlepa.

Formalne Poprawki i Ostateczna Decyzja

Podczas dyskusji radny Gomoła zgłosił formalny wniosek dotyczący konieczności posiadania pozytywnej oceny celowości inwestycji.

- Zgodnie z artykułem 115 ustawy o działalności leczniczej, jednostki samorządu terytorialnego mogą dofinansować inwestycje w ochronie zdrowia, jednak warunkiem jest posiadanie pozytywnej oceny o celowości inwestycji - stwierdził Gomoła.

274 590,00
- tyle przeznaczy Miasto Łuków na dostosowanie pomieszczeń do funkcjonowania oddziału ortopedycznego

Dyrektor Furlepa zapewnił, że odpowiednie dokumenty są w trakcie przygotowywania.

Radny Gomoła zaproponował również zwiększenie kwoty dofinansowania z 10 zł na mieszkańca do 12 zł, z czego po dyskusji z adwokatem Urzędu Miasta zrezygnował.

Ostatecznie Rada Miasta jednogłośnie przegłosowała uchwałę o przekazaniu pomocy finansowej z poprawką dotyczącą opinii o celowości inwestycji.

Patryk Pytlak

REG

PIŁKA NOŻNA - PKO BP EKSTRAKLASA

Motor wrócił do Ekstraklasy! Dwa gole na Arenie Lublin

Ponad trzy dekady poza piłkarską elitą, a w międzyczasie mecze z drużynami pokroju Wólczanka Wólka Pełkińska czy Hetman Żółkiewka. 21 lipca 2024 roku Motor w końcu wrócił do najwyższej ligi piłkarskiej w kraju. Premierowy mecz w PKO BP Ekstraklasie lublinianom jednak nie wyszedł.



W niedzielę na trybunach Areny Lublin zasiadło 14 158 widzów. Gospodarze postawili się faworytom, ale z boiska schodzili pokonani

W pierwszej kolejce Motor podjął na Arenie Lublin Raków Częstochowa, czyli siódmą ekipę poprzedniego sezonu PKO Ekstraklasy i mistrza Polski z kampanii 2022/2023. Faworytem meczu byli mierzący w powrót na szczyt goście.

Trener Motoru postawił na sprawdzonych graczy. W wyjściowej jedenastce Mateusz Stolarski wystawił tylko dwóch nowych zawodników: bramkarza Ivana Brkicia i pomocnika Krzysztofa Kubicę. Co ciekawe, mecz z wysokości trybun oglądał Michał Probiez, selekcjoner reprezentacji Polski.

Jako pierwsi przed szansą na zdobycie bramki stanęli lublinianie. W 18. minucie kapitalną okazję miał Michał Król. Zawodnik Motoru dostał prezent od bramkarza Rakowa - atakowany przez rywala Kacper Trelowski, próbując wykopać piłkę, posłał ją prosto pod nogi znajdującego się w polu karnym Króla. Pomocnik trafił jednak wprost w golkipera gości.

Pięć minut później serca kibiców Motoru zdrząły. Sędzia Jarosław Przybył dopatrzył się zagrania ręką piłkarza gospodarzy w polu karnym. Sytuacja została jednak sprawdzona w VAR. Arbiter ostatecznie zmienił decyzję.

Raków dopiął swego w 32. minucie. Po szybkiej wymianie podań piłkę do siatki Motoru skierował Ante Crnac, wykorzystując płaskie dośrodkowanie w pole karne Frana Tudora.

Tuż przed końcem pierwszej połowy sytuację żółto-biało-niebieskich skomplikowała nieco kontuzja środkowego obrońcy Kamila Kruka. Jego miejsce musiał zająć Słowak Marek Bartoš, dla którego był to debiut w lubelskim klubie i na polskich boiskach.

Po zmianie stron goście zdawali się kontrolować przebieg meczu. Od czasu do czasu atakowali „Motorowcy”, ale brakowało im precyzji. Strzały na bramkę często-



Mateusz Stolarski
trener
Motoru

Motor zacznie strzelać w piątek

Nie mam pretensji do zawodników. Przy pierwszym голу mieliśmy czas przeciw-

stawić się tej kontrze. Błędy indywidualne zdecydowały, że Raków strzelił. Przy drugim голу zbyt szybko wrzuciliśmy aut. Poziom zawodników jest znacznie wyższy, ale Raków też popełniał błędy. Dzisiaj strzelili oni, w piątek zacznie strzelać Motor. Zespół wyszedł odważny, bez ograniczeń, uwierzył w to, że może grać w tej lidze skutecznie.

chowian oddali Król i Piotr Ceglazar - pierwszy uderzał w sam środek, a drugi nad poprzeczką.

Szkoleniowiec gospodarzy próbował zmienić sytuację na boisku, wprowadzając m.in. Jacquesa Ndiaye oraz debiutujących w żółto-biało-niebieskich Kaana Caliskanera i Christopera Simona.

Tymczasem w 88. minucie drugą bramkę zdobyli piłkarze Rakowa. Na listę strzelców wpisał się wprowadzony chwilę wcześniej Dawid Drachal. Podawał mu Crnac.

Raków mógł strzelić trzeciego gola, lecz po uderzeniu z dystansu Petera Baratha świetną paradą popisał się Brkić.

Motor Lublin - Raków Częstochowa
0:2 (0:1)

Bramki: Crnac 32', Drachal 88'.
Motor: Brkić - Wójcik, Rudol, Kruk (42' Bartos), Luberecki (77' Simon), Król, Wolski, Scalet (77' Stolarski), Kubica (58' Caliskaner), Ceglazar, Mras (58' Ndiaye).
Raków: Trelowski - Racovitan, Rodin, Pestka, Tudor (91' Svarnas), Berggren, Kochergin (84' Drachal), Silva, Cmac, Adriano (77' Otieno), Makuch (84' Barath).
Żółte kartki: Rudol - Adriano, Racovitan, Cmac.
Sędziował: Jarosław Przybył (Kluczbork).
Widzów: 14 158.

Dominik Smagała

PKO BP EKSTRAKLASA

WYNIKI 1. KOLEJKI
Cracovia - Piast 1:1
Katowice - Radomiak 1:2
Jagiellonia - Puszcz 2:0
Lech - Górnik 2:0
Legia - Zagłębie 2:0
Motor - Raków 0:2
Pogoń - Korona 3:0
Śląsk - Lechia 1:1
Stal - Widzew (po zamknięciu wydania)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Pogoń Szczecin	1	3	3-0
2	Raków Częstochowa	1	3	2-0
3	Jagiellonia Białystok	1	3	2-0
-	Lech Poznań	1	3	2-0
-	Legia Warszawa	1	3	2-0
6	Radomiak Radom	1	3	2-1
7	Cracovia	1	1	1-1
-	Piast Gliwice	1	1	1-1
-	Śląsk Wrocław	1	1	1-1
-	Lechia Gdańsk	1	1	1-1
11	Stal Mielec	0	0	0-0
-	Widzew Łódź	0	0	0-0
13	GKS Katowice	1	0	1-2
14	Górniki Zabrze	1	0	0-2
-	Puszcza Niepołomice	1	0	0-2
-	Zagłębie Lubin	1	0	0-2
-	Motor Lublin	1	0	0-2
18	Korona Kielce	1	0	0-3

NASTĘPNA KOLEJKA (2-5.08.)
Korona - Legia, Lechia - Motor (26.07., g. 20.30), Piast - Śląsk, Puszcz - Górnik, Radomiak - Jagiellonia, Raków - Cracovia, Stal - Katowice, Widzew - Lech, Zagłębie - Pogoń

dsm

Emocji mniej, niż wskazuje wynik. Orlen Oil Motor Lublin bezproblemowo pokonuje Włókniarza

Mimo ogromnego potencjału kadrowego rywala Orlen Oil Motor był murowanym faworytem kibiców do triumfu. Rywale, mimo żużlowców znających lubelski owal jak własną kieszeń, nie byli w stanie nawiązać realnej walki.

Schemat meczów domowych Orlen Oil Motoru, choć przyjemny dla kibiców, zazwyczaj był do bólu przewidywalny. Częstochowianie postanowili się z niego wyłamać. Mimo porażek w dwóch pierwszych biegach nie brakowało walki. Mikkel Michelsen w walce o dwa punkty pokonał Jacka Holdera, a gonitwę później to samo kosztom Bartosza Bańbora uczynił Kajetan Kupiec. Dla juniora „Medalików” nie był to jednak szczęśliwy wieczór. W biegu czwartym upadł i nie był zdolny do dalszej jazdy.

Jeszcze większą niespodziankę sprawił Leon Madsen. Nie tylko pokonał Bartosza Zmarzlika, co samo

w sobie nie byłoby sensacją, ale zrobił to na ostatniej prostej przed metą, dając swojej ekipie pierwsze zwycięstwo indywidualne w spotkaniu. Na jego nieszczęście ostatni przyjechał Maksym Drabik i nie pozwoliło to ruszyć do odrabiania strat.

Tym razem jeszcze większe niż zwykle powody do uśmiechu może mieć Wiktor Przyjemski. Świeżo upieczony parowy mistrz świata był drugim najlepiej punktującym w zespole i wreszcie pojechał w biegach nominowanych. Zapracował na to ciężko, najpierw gromiąc rywali w starciu juniorskim, potem przywożąc za plecami Bartosza Śmigiełskiego, aż wreszcie po atomowym starcie przywożąc za sobą duet gości i czterokrotnego mistrza świata.

Ciężko z kolei wyróżnić jakiegokolwiek z seniorów, spośród których żaden, wyłączając Zmarzlika, nie dowiozł „dwucyfrowki”. Mimo to przed nominowanymi niemal wszystko było jasne. Motor prowadził sześcioma punktami i tylko kataklizm mógłby pozbawić go wygranej. By do niego nie doszło, postarał się Przyjemski, znów atomowo wychodząc spod

taśmy i zapewniając mistrzom Polski kolejny triumf.

Kolejny mecz Motor odjedzie na wyjeździe z beniaminkiem — Falubazem Zielona Góra. Początek już 26.07 o godz. 18.

Orlen Oil Motor — Włókniarz Częstochowa
48:42

Motor:
9. Dominik Kubera - 8+1 (3,1*,2,1,1)
10. Mateusz Cierniak - 4 (2,2,0,0,-)
11. Jack Holder - 5 (1,0,1,3)
12. Fredrik Lindgren - 7+1 (1*,3,3,0,0)
13. Bartosz Zmarzlik - 12+1 (2,3,2*,3,2)
14. Wiktor Przyjemski - 10 (3,1,3,3)
15. Bartosz Bańbor - 2 (1,1,d)
16. Bartosz Jaworski - ns

Włókniarz:
1. Mikkel Michelsen - 10+1 (2,2,1,3,1*,1)
2. Maksym Drabik - 2 (0,0,-,2,0)
3. Mads Hansen - 1+1 (0,1*,0,-)
4. Kacper Worona - 10+1 (3,2,1,2*,2)
5. Leon Madsen - 16 (3,3,3,2,2,3) 6. Kajetan Kupiec - 2 (2,u,-,-)
7. Kacper Halkiewicz - 0 (0,0,-)
8. Bartosz Śmigiełski - 1 (0,1)

Filip Ogórek

Legenda schodzi ze sceny. Nie odchodzi jednak z MKS-u

Po wielu owocnych w triumfy latach Kinga Achruk kończy karierę. Legendarna rozgrywająca pożegnała się z klubem i kibicami.

Każda, nawet tak piękna kariera musi mieć swój koniec. Niedawno świat piłki ręcznej obiegła informacja o zejściu ze sceny żywej legendy MKS-u Funfloor Lublin.

- Nigdy nie ma dobrego momentu na taką decyzję. Nie chcę już odrywać kuponów z samej swojej obecności w klubie. Czuję, że nie mogę dać drużynie tyle, ile bym chciała. Czuję, że nadszedł ten czas. Zawsze chciałam grać na maksimum swoich możliwości i dawać drużynie najlepszą część siebie. Teraz widzę, że chciałabym dać więcej, a po prostu nie mogę. To trudny moment i trudna decyzja. Dziękuję ze wsparcie przez te wszystkie lata. Szczególnie tym, którzy wspierali mnie i cały zespół w ciężkich chwilach. Nie wtedy, gdy odnosiliśmy zwycięstwa, lecz

wtedy, gdy było ciężko. Moim zdaniem to definiuje prawdziwego kibica. Takie wsparcie w trudnych chwilach potrafi ponieść i dać wiatr w żagle. Jestem bardzo wdzięczna za te wszystkie lata gry. Za to, że mogłam wrócić w pewnym momencie do Lublina i reprezentować barwy tego klubu. Czułam się tu zawsze, jak w domu — mówi o swojej decyzji Kinga Achruk.

Rozgrywająca w narodowych barwach rozegrała 209 meczów, rzucając przy tym 569 bramek. To czwarte miejsce pod względem występów i piąte pod kątem zdobytych goli w historii polskiego szczytowiarki. Z kadrą pożegnała się w lutym ubiegłego roku, a w ostatnim czasie zdecydowała także o zakończeniu kariery również w pionie klubowym. Dla zprp.pl tak mówiła po odejściu z reprezentacji.

Urodzona w Krasniku szczytowiarka swoje pierwsze kroki stawiała w klubach takich jak: UKS 5 Puławy, UKS Dwójka Lublin i Orlik Lublin, skąd trafiła do SMS-u Gliwice. Kolejnym klubem w jej przygodzie było Zagłębie Lubin, z którym zdobyła swo-

je pierwsze mistrzostwo Polski. Triumfowała w 2011 r., co jednocześnie było pierwszym tytułem dla „Miedziowych”. Największe sukcesy święciła w ekipie Budućnostu Podgorica. Z klubem z Czarnogóry, gdzie czterokrotnie zdobywała tytuł lokalnej ligi oraz puchar, święcąc przy tym trzy triumfy w lidze zrzeszającej najlepsze bałkańskie marki. W 2015 r. sięgnęła po Ligę Mistrzyń, by przez trzy pozostałe występy w niej z podgoricankami dochodzić co najmniej do półfinału.

W 2016 r. powróciła na Lubelszczyznę. W 146 ligo- wych spotkaniach zdobyła dla biało-zielonych 414 goli. Z MKS-em trzykrotnie wygrywała polską ligę, dokładając do tego dwa srebra i dwa brązy. Szóstego lutego trafiła do siatki po raz tysięczny.

Żegna się z czynnym uprawianiem sportu, ale wciąż zostanie w lubelskim zespole, tyle że w innej roli. Zajmie się umowami sponsorskimi i marketingiem.

Filip Ogórek

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Gol w ostatniej akcji! Niesamowita końcówka Górnika

Piłkarze pierwszoligowego Górnika nie zaprezentowali się w sobotę w Stalowej Woli zbyt dobrze, ale za to pokazali, że potrafią grać do końca. W szóstej minucie doliczonego czasu gry przechylili szalę zwycięstwa na swoją stronę.

W pierwszej kolejce sezonu 2024/2025 Betclit 1. Ligi zielono-czarni grali w delegacji w Stalowej Woli. Ich rywale to beniaminek, w poprzedniej kampanii „Stalówka” wywalczyła awans po barażach, w pokonanym polu zostawiając Chojniczankę Chojnice i KKS 1925 Kalisz.

Skład Górnika został gruntownie przebudowany względem ubiegłego sezonu. W wyjściowej jedenastce w sobotnim meczu znalazło się aż sześciu nowych graczy: bramkarz Branislav Pindroch, obrońcy Mateusz Broda i Dominik Barauskas, pomocnicy Kamil Orlik i Patryk Malamis oraz napastnik Przemysław Banaszak.

Górnik nie jest w stanie zaskoczyć defensywy gospodarzy



Pavol Stano,
trener Górnika

Dwa razy ratował nas cudownymi zagraniemibramkarz

Tak, jak oczekiwaliśmy, ten mecz był rozgrywany

w bardzo trudnych warunkach, że przeciwnik będzie zmotywowany, żeby wygrać ten pierwszy mecz. To się potwierdziło. Trzeba uznać jakość przeciwnika, który postawił poprzeczkę bardzo wysoko. Dwa razy ratował nas cudownymi zagraniemibramkarz. Mieliśmy szczęście w pierwszej połowie przy tym słupku. W drugiej połowie był to już wyrównany mecz. Trzeba powiedzieć, że stać nasz zespół na dużo więcej, niż pokazał w sobotę. Musimy to przeanalizować, grać odważniej. Musimy być pewni siebie. Bardzo się cieszymy z tych trzech punktów, bo tu będzie innym zespołom bardzo trudno o punkty.

sobotniego meczu - tak wydało się niemal do ostatnich sekund meczu.

Tymczasem kilka razy blisko strzelenia gola byli piłkarze Stali. W pierwszej połowie na listę strzelców mogli wpisać się Jakub Banach i Kacper Chelmecki. Ten drugi trafił nawet w słupek bramki zielono-czarnych.

Po zmianie stron bramkę dla ekipy ze Stalowej Woli mo-

gli zdobyć Damian Oko oraz Jakub Imiela. Bardzo dobrze w bramce „Górników” spisywał się jednak Pindroch, nowy bramkarz łącznian, czym wydatnie pomógł swojemu zespołowi.

Zawodnicy „Stalówki” mogli czuć się rozczarowani, gdy w doliczonym czasie gry wciąż bezbramkowo remisowali z Górnikiem. Chwilę później byli już zdruzgotani.

WYNIKI 1. KOLEJKI

Odra - Ruch 0:2
Polonia - Znicz 0:1
Pogoń - Chrobry 1:2
Termalica - Warta 3:0
Płock - Kotwica 1:1
Tychy - Miedź 2:2
Stalowa Wola - Górnik 0:1
Stal - Arka (po zamknięciu wydania)
ŁKS - Wisła (przełożony)

NASTĘPNA KOLEJKA (26-29.07.):

Ruch - Znicz, Wisła - Polonia, Arka - ŁKS, Górnik - Stal (27.07., g.17), Miedź - Stalowa Wola, Kotwica - Tychy, Warta - Płock, Chrobry - Termalica, Odra - Pogoń

PIERWSZY MECZ W ŁĘCZNEJ

W premierowym spotkaniu przed łącznińską publicznością Górnik podejmie Stal. Rzeszowianie swój pierwszy mecz w sezonie rozegrali w poniedziałek, 22 lipca, już po zamknięciu bieżącego wydania „Wspólnoty”. Poprzednie rozgrywki „Stalówka” zakończyła na 11. miejscu, co w stolicy Podkarpacia musiało zostać odebrane jako rozczarowanie. We wspomnianym sezonie w łącznej Stal wygrała 3:1, w Rzeszowie było 3:0 dla gospodarzy

Stal Stalowa Wola -
Górnik Łęczna
0:1 (0:0)

Bramka: Warchoł 90`+6.

Stal: Smyłek - Furtak, Soszyński, Górski (77` Pchelka), Banach, Pioterczak (61` Lelek), Urban, Zaucha (77` Strózik), Wojtkowski (70` Imiela), Oko (77` Jończy), Chelmecki.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Bruck-Bet Termalica Nieciecza	1	3	3-0
2	Ruch Chorzów	1	3	2-0
3	Chrobry Głogów	1	3	2-1
4	Znicz Pruszków	1	3	1-0
5	Górnik Łęczna	1	3	1-0
6	GKS Tychy	1	1	2-2
7	Miedź Legnica	1	1	2-2
8	Wisła Płock	1	1	1-1
9	Kotwica Kołobrzeg	1	1	1-1
10	Stal Rzeszów	0	0	0-0
11	ŁKS Łódź	0	0	0-0
12	Wisła Kraków	0	0	0-0
13	Arka Gdynia	0	0	0-0
14	Pogoń Siedlce	1	0	1-2
15	Stal Stalowa Wola	1	0	0-1
16	Polonia Warszawa	1	0	0-1
17	Odra Opole	1	0	0-2
18	Warta Poznań	1	0	0-3

Górnik: Pindroch - Barauskas, Broda, De Amo, Bednarczyk, Deja, Orlik (61` Warchoł), Malamis (87` Szabaciuk), Żyra (87` Janaszek), Roginić (61` Spacil), Banaszak (78` Turski).

Żółte kartki: Soszyński, Furtak - Spacil.

Sędziował: Piotr Szypuła (Bielsko-Biała).

Widzów: 3764.

Dominik Smagała

Międzynarodowy Dzień Szachów w Lubartowie



Uczestnicy szachowych rozgrywek 20 lipca

57 szachistów z czterech województw walczyło w Lubartowie. Organizatorem turnieju 20 lipca był Lubartowski Uczniowski Klub Sportowy wspólnie z Lubartowskim Ośrodkiem Kultury.

Wyniki najlepszych szóstek. Do lat 8

- Witkowski, Piotr LKSz Lublin 6,0 pkt.
- Bazyluk, Mikołaj LUKS Lubartów 5,0 pkt.

- Szypulski, Radosław LUKS Lubartów 5,0 pkt.
- Śpiewak, Ignacy LKSz Lublin 4,5 pkt.
- Jedut, Antoni LUKS Lubartów 2,5 pkt.
- Pielichowska, Anastazja 2,0 pkt.

Do lat 10

- Sowa, Patryk LUKS Lubartów 7,0 pkt.
- Golus, Marcel Warszawa 5,0 pkt.
- Segit, Maksymilian SSz Cebularz Lublin 5,0 pkt.
- Muzyka, Zofia LUKS Lubartów 5,0 pkt.

- Do lat 10
1. Ożóg, Bartosz KMKSZACH Victoria Komplexbud 8,5 pkt.
2. Żaba, Patryk KSz Górnik Łęczny 7,5 pkt.
3. Piekarczyk, Dominik LUKS Lubartów 7,0 pkt.
4. Baran, Franciszek LUKS Lubartów 7,0 pkt.
5. Sadownik, Łukasz LUKS Lubartów 7,0 pkt.

6. Czuchryta, Kacper LUKS Lubartów 7,0 pkt.

seniorzy

1. Dziubiński, Paweł SSz Cebularz Lublin 10,0 pkt.
2. Semczuk, Jerzy Lublin 9,0 pkt.
3. Kurlak, Jakub LUKS Lubartów 8,0 pkt.
4. Rogoza, Andrzej LUKS Lubartów 7,5 pkt.
5. Winiarski, Andrzej LUKS Lubartów 7,0 pkt.
6. Rokita, Mirosław LKSz Lublin 7,0 pkt.

SIATKÓWKA – PLUS LIGA

Siatkarze zaczęli przygotowania. W niepełnym składzie

Na 56 dni przed startem rozgrywek żółto-czarni spotkali się na tradycyjnym turnieju w plażówkę. 14 września drużyna Bogdanki LUK Lublin zainauguruje nowy sezon w siatkarskiej PlusLidze.

W szeregach lubelskiego zespołu zabrakło zawodników, którzy aktualnie przygotowują się do gry na Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu. Na zgrupowaniach swoich reprezentacji przebywają bowiem przyjmujący Wilfredo Leon (Polska), brazylijski libero Thales Hoos oraz środkowy bloku Fynnian McCarthy z Kanady. Z zagranicznych siatkarzy pojawił się natomiast Holender Bennie Tuinstra, który w czwartek przyleciał do naszego kraju.

Wspomniana wcześniej trójka kadrowiczów pojawi się w Lublinie w sierpniu. Zanim to nastąpi, Bogdanka LUK będzie trenować na do-

mowych obiektach. Dokładny plan przygotowań poznamy wkrótce. Wiadomo już, że podopieczni trenera Massimo Bottiego nie wezmą udziału w PGE Letniej Lidze, będącą kontynuacją cyklu PreZero Grand Prix PLS, w którym występowali w poprzednich latach. Odbędzie się natomiast Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza.

W pierwszym meczu nowego sezonu ligowego żółto-czarni zagrają na wyjeździe z wicemistrzem Polski, Aluron CMC Wartą Zawiercie. Do tej konfrontacji dojdzie 14 września. Dwa miesiące później siatkarze lubelskiego zespołu rozpoczną rywalizację w CEV Volleyball Challenge Cup. Wilfredo Leon i spółka rozpoczną zmagania w tych międzynarodowych rozgrywkach od 1/16 finału, gdzie trafią na zwycięzcę pary Volley Bartreng z Luksemburga lub izraelskie Maccabi Tel Awiw.

red.

Karol Kurzępa
PUL

Rok temu odszedł Dawid Tarnowski. Wójt Firleja miał 35 lat

Spółecznik, wójt, dobry mąż, brat i syn, wrażliwy człowiek kochający zwierzęta - tak rok temu wspominano Dawida Tarnowskiego. 25 lipca przypada pierwsza rocznica jego śmierci.

Dawid Tarnowski dał się poznać mieszkańcom Firleja jako młody energiczny społecznik. Jako taki pojawiał się też na łamach „Wspólnoty”. Pisaliśmy o jego staraniach o utworzenie Pracowni Orange w Gminnej Bibliotece Publicznej w Firleju, której był pracownikiem. Starania zostały zakończone sukcesem, pracownia powstała.

Dwa Podwórka Nivea

Dawid Tarnowski nie pozostawał na laurach, działał dalej. Udzielał się w stowarzyszeniu ToMyRazem, które organizowało wakacje i ferie dla dzieci, finały WOŚP w Firleju. Jego pomysłem było uczestnictwo gminy w akcji Podwórko Nivea w 2015 r.. Był koordynatorem akcji, dzięki jego zaangażowaniu o możliwości głosowania na lokalizację podwórka w Firleju dowiedziało się wielu internautów. Wynik głosowania przerósł oczekiwania - 62 tys. głosów! Dzięki temu Podwórko Nivea powstało w parku w Firleju.

Rok później nadarzyła się okazja powtórnego udziału gminy w akcji - i znowu koordynatorem

był Dawid Tarnowski. Po raz kolejny głosowanie przyniosło sukces - drugie podwórko powstało na Gęsiej Plaży nad jeziorem Firlej.

Czytelnicy Wspólnoty docenili starania młodego społecznika i w plebiscycie na Człowieka Roku 2015 otarł się o zwycięstwo, zdobywając 1083 głosy. Znalazł się jednak na II miejscu.

Zaangażowanie społeczne Dawida Tarnowskiego przyniosło mu sukces, gdy postanowił zostać radnym. Do samorządu wszedł w 2010 r.

Pamiętał o tradycji

W 2018 r. wystartował w wyborach na wójta gminy Firlej. Start przyniósł mu zwycięstwo już w pierwszej turze. Pokonał wieloletniego wójta Sławomira Cieszko. Zdobył 1662 głosy - 54,74 proc. głosujących poparło Dawida Tarnowskiego.

Jako wójt Dawid Tarnowski wspierał kulturę, tradycję, patriotyzm. Zamarzyło mu się Centrum Kultury w Firleju. Niestety, nie zobaczył już, jak działa, w chwili jego śmierci prace przy jego tworzeniu ciągle trwały.

Dawid Tarnowski wspierał działalność Koła Historycznego Armii Krajowej w Firleju. Jeszcze jako pracownik biblioteki zaprojektował znak graficzny koła, jako wójt wspierał organizację rajdów rowerowych dla uczczenia rocznicy wyzwolenia Firleja przez 27 Wołyńską Dywizję Piechoty AK.



Na cmentarzu w Kocku złożono urnę z prochami młodego samorządowca

W czasie, gdy rządził gminą, powstały dwa upamiętnienia walk 27 Dywizji - pomnik pod Firlejem i mural na szkole w Firleju.

Firlej w górę!

Okres rządów Dawida Tarnowskiego w gminie Firlej to m.in. czas pandemii COVID-19. Wójt wziął wtedy udział w akcji #hot16challenge2, ułożył i na-

grał teledysk w stylu rap.

W czasie, gdy był wójtem, gmina pozyskiwała liczne środki zewnętrzne, co znalazło odbicie w pozycji Firleja w rankingach, np. w rankingu pisma samorządowego „Wspólnota” opublikowanym w 2021 r. Firlej pod względem pieniędzy zdobywanych i wydawanych na inwestycje wystrzelił w górę o 297 miejsc. W latach 2017-2019 gmi-

na była na 797 miejscu w kraju, a za lata 2018-2020 już na 500. miejscu. Pod względem dochodu na jednego mieszkańca, w 2021 r. był już na 560 miejscu, podczas gdy w 2018 r. kiedy wójt zaczął kadencję - na 876.

Wśród inwestycji, które udało się wykonać wójt Dawid Tarnowski wymieniał w rozmowie ze Wspólnotą budowę oczyszczalni ścieków za 11 mln zł. Inna ważna

Dawid Tarnowski miał wiele planów, ale nie dane mu było dokończenie kadencji. Zmarł 25 lipca 2023 r.

inwestycja to termomodernizacja Urzędu Gminy za milion złotych.

Pożegnanie w Firleju i Kocku

Dawid Tarnowski miał wiele planów, ale nie dane mu było dokończenie kadencji. Zmarł 25 lipca 2023 r. Śmierć wójta była zdecydowanie przedwczesna, za kilka dni miałby skończyć dopiero 36 lat. 28 lipca odbyły się uroczystości pogrzebowe. Najpierw w Firleju współpracownicy pożegnali zmarłego przy Urzędzie Gminy. Kondukt z urną z prochami Dawida Tarnowskiego przeszedł ulicami Firleja, przy remizie OSP strażacy pochyliłi sztandary, włączono syreny.

Msza święta w intencji zmarłego wójta została odprawiona w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Kocku. Na tamtejszym cmentarzu parafialnym złożono urnę z prochami młodego samorządowca.

W rocznicę śmierci Dawida Tarnowskiego 25 lipca o godz. 7 zostanie w kościele parafialnym w Firleju odprawiona msza święta.

Marcin Kusyk

Otwarcie świetlicy w Czerwonce z upamiętnieniem zmarłego wójta



Tablicę ku czci zmarłego wójta Dawida Tarnowskiego odsłoniła jego żona Paulina Tarnowska.

- Niestety Dawid nie doczekał efektów swojej pracy. Nie tyle wartości materialne, które po nas zostają są ważne, ale te niematerialne, to co stworzyliśmy razem. Pozostają we wspomnieniach, w pamięci. Zawsze praca z innymi była ważna. Nie ukrywam, że jestem wzruszona, że ta tablica po nim zostanie

Świetlica w Czerwonce oficjalnie została dziś otwarta. Na zewnątrz budynku zawieszono tablicę upamiętniającą śp. Dawida Tarnowskiego, wójta gminy Firlej, z którego inicjatywy budynek powstał.

Na otwarcie przyszedli mieszkańcy Czerwongi, wójt gminy Firlej Grzegorz Siwek, radni gminni. Świetlica została wybudowana w 2023 r.

- To na pewno był pomysł śp. Dawida Tarnowskiego. On bardzo chciał, żeby ta świetlica powstała, żeby tętniła życiem, żeby ludzie mieli się gdzie spotykać -



Na otwarciu świetlicy zatańczyła para młodych tancerzy trenujących w szkole tańca w Parczewie, rodzeństwo Franciszek i Emilia Sokołowscy

mówi Małgorzata Zagojska, była zastępca zmarłego przed rokiem wójta.

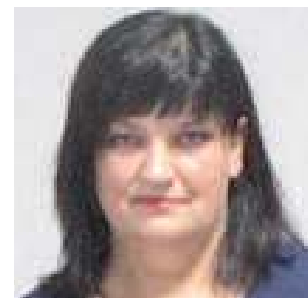
Według sołtys Czerwongi Ewy Brzeczowskiej-Nogal ogrodzenie i otoczenie świetlicy wykonano ze środków funduszu sołeckiego, sam budynek powstał za pieniądze z Polskiego Ładu.

Sołtys wpadła też na pomysł uczczenia pamięci zmarłego rok temu wójta Dawida Tarnowskiego - przy wejściu do świetlicy zawieszono upamiętniającą go tablicę. Jest ona już gotowa, na razie dokonano jej prezentacji wewnątrz świetlicy. Odsłonięcia tablicy dokonała żona zmarłego

wójta, Paulina Tarnowska.

Świetlica służy już mieszkańcom Czerwongi Gozdów i Czerwongi Poleśniej, zbiera się tam KGW, Koło Historyczne, Kółko Różańcowe, odbyło się wielkonoce święcenie pokarmów.

Marcin Kusyk



Ewa Brzeczowska-Nogal
sołtys Czerwongi

- Kupiliśmy działkę i zrobiliśmy ogrodzenie z funduszu sołeckiego. Mieliśmy już napisany projekt, dzięki temu mieliśmy więcej punktów. Świetlica powstała w ciągu pół roku, oddanie do użytku było w połowie stycznia tego roku. W świetlicy spotyka się KGW, trzymamy tu swoje rzeczy, ja mam klucz. Było poświęcenie pokarmów, co miesiąc spotyka się kółko różańcowe. Pomysł tablicy był mój, napis ułożyła pani Małgosia Zagojska. Będzie pewnie tu z boku przy drzwiach

Nowa siedziba domu dziecka otwarta. Warunki zbliżone do domowych

Centrum Działań Społecznych w Witaniowie już oficjalnie otwarte. To m. in. nowy budynek Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej w Kijanach - Dom nr 1.

Do nowego domu dziecka już za kilka tygodni przeprowadzi się 14 podopiecznych, w wieku od 4 do 18 lat.

- Obiekt spełnia wszelkie standardy, by zapewnić dzieciom właściwą opiekę i wychowanie, a warunki które zostały stworzone, zbliżone

są do domowych - podkreśla Agnieszka Sachar ze Starostwa Powiatowego w Łęcznej.

Zmodernizowano również z zewnątrz budynek dawnej remizy w Witaniowie. Prace objęły m. in. termomodernizację, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej, ocieple-

nie ścian, wymianę i ocieplenie dachu.

W budynku tym będą mogły odbywać się różnorodne spotkania, warsztaty, szkolenia i wydarzenia kulturalne sprzyjające wzmocnieniu więzi międzyludzkich i międzypokoleniowych.

Przedsięwzięcie objęło również zagospodarowanie terenu wokół obiektów - budowa wjazdu wraz z miejscami postojowymi, wykonanie ogrodzenia.

Kamil Kulig



Oficjalne otwarcie miało miejsce w środę, 17 lipca



Poświęcenia dokonał ksiądz dziekan Andrzej Majchrzak



Tak obecnie wygląda remiza w Witaniowie. Mural z „Uskokiem” powstał już 2 lata temu

Lato z Kinem Milenium

Milejowskie Kino Milenium zaprasza na wakacyjne seanse w poniedziałki i środy. Bilety w cenie 18 zł normalny i 15 zł ulgowy do nabycia poprzez stronę internetową ekobilet.pl/kino-milenium. Bilety w kasie Kina Milenium do kupienia wyłącznie na godzinę przed seansem.

środa, 24 lipca

10:00 - „Kicia Kocia w przedszkolu”
11:00 - „Arka Noego. Ahoj przygodo!”

poniedziałek, 29 lipca

10:00 - „Filonek bezogonek”
11:15 - „Gru i Minionki: pod przykrywką”

środa, 31 lipca

10:00 - „Filonek bezogonek”
11:15 - „Gru i Minionki: pod przykrywką”

Kamil Kulig

„Niedziela u Blocha” w obiektywie Małgorzaty Ostasz-Szeligi

Oto kolejna część zdjęć z imprezy zorganizowanej przez Centrum Kultury w Łęcznej w Parku Podzamcze.

W czasie potańcówki na drewnianej podłodze spotkały się wszystkie pokolenia łęcznian. Do tańca grał zespół Retro Swing z Łęcznej i grupa prezydent z Lublina. I jak za dawnych

lat po Parku Podzamcze w eleganckich strojach spacerował dawny właściciel z małżonką (w rolę Jana Gottlieba Blocha i jego żony wcielił się Urszula i Wojciech Chudy).

Były też m.in. konkursy i zabawy dla dzieci z animatorami czy pokaz tańca w wykonaniu Grodu Słowiańskiego z Wólki Bieleckiej i Teatru Hesperdy z Chełm.

„Niedzielę u Blocha”, która odbyła się 14 lipca, relacjonowaliśmy także w poprzednim wydaniu „Wspólnoty”. A teraz serwujemy Państwu drugą część zdjęć, tym razem

wykonanych przez Małgorzatę Ostasz-Szeligę z Centrum Kultury w Łęcznej.

Kamil Kulig



Fot. Małgorzata Ostasz-Szeliga



Fot. Małgorzata Ostasz-Szeliga



Fot. Małgorzata Ostasz-Szeliga



Fot. Małgorzata Ostasz-Szeliga



Fot. Małgorzata Ostasz-Szeliga



Fot. Małgorzata Ostasz-Szeliga



Fot. Małgorzata Ostasz-Szeliga



Fot. Małgorzata Ostasz-Szeliga



Fot. Małgorzata Ostasz-Szeliga

80 lat temu w Lubartowie. Msza w rocznicę wyzwolenia



Poczet sztandarowy miasta na mszy z okazji rocznicy wyzwolenia



We mszy wzięli udział samorządowcy z miasta i gminy, m.in. burmistrz Lubartowa Krzysztof Pańnik i zastępca wójta gminy Lubartów Ewa Zybala

80 lat temu oddziały Armii Krajowej stanęły do walki o Lubartów. W rocznicę tych wydarzeń w bazylice w Anny odprawiona została msza święta.

We mszy wzięli udział samorządowcy z miasta i gminy, m.in. burmistrz Lubartowa Krzysztof Pańnik i zastępca wójta gminy Lubartów Ewa Zybala, poczty sztandarowe organizacji kombatanckich, szkół, służb mundurowych. Mszę odprawił ks. Artur Grzywaczewski.

- Kiedy myślimy o wyzwoleniu naszego miasta, myślimy też o ojczyźnie, myślimy też o naszej małej ojczyźnie. Są takie wyzwolenia, które nie mogą się dokonywać tylko jeden raz. Są takie wyzwolenia, które muszą się dokonywać nieustannie. Raz zdobyta niepodległość, raz zdobyta wolność, musi być nieustannie potwierdzana, bo można ją stracić. I tak samo my możemy stracić naszą ojczyznę. Ona może utracić swoją niepodległość. Dlatego jesteśmy w walce o nieustanne wyzwolenie - powiedział ksiądz w kazaniu.

Lipiec 1944 r. w Lubartowie

Na Lubelszczyźnie trwała akcja „Burza”. Szybkie postępy Armii Czerwonej sprawiły, że nie było możliwości skoncentrowania większych sił AK do działań partyzanckich. Największą jednostką walczącą na Lubelszczyźnie była 27 Wołyńska Dywizja Piechoty AK. Znajdowała się na północ od Lubartowa. Komendantem Obwodu AK Lubartów był ppor. Roman Jezior „Okon”, rejonem II obejmującym miasto Lubartów dowodził por. Józef Jurałowski „Jur”, „Surma”. Jak podaje prof. Janusz Wrona z UMCS, siły AK w garnizonie Lubartów składały się z dwóch plutonów piechoty, plutonu łączności, plutonu saperów, sekcji sanitarnej, plutonu Dywersji

Bojowej, plutonu Kedywu, komórka Biura Informacji i Propagandy wydawała pismo „Nasza Warta”.

W Obwodzie Lubartów oprócz 27 WDPAK działały partyzanckie plutony Zdzisława Brońskiego „Uskoka”, Bolesława Mucharskiego „Lekarza”, Tadeusza Pośpiecha „Brzechwy”, które wchodziły w skład 8 pułku piechoty Legionów AK, odtwarzanego przez Inspektorat AK Lublin.

Pod naporem nacierającej Armii Czerwonej Niemcy wycofywali się, Lubartów zaczęli opuszczać 21 lipca. W tym czasie zarówno dowódca obwodu „Okon” jak i dowódca II Rejonu „Jur” byli poza miastem. Dowództwo nad lubartowskimi oddziałami AK przejął ppor. Jan Majerski „Anastazy”. Już 21 lipca po południu żołnierze AK zaczęli w Lubartowie rozbrajać i atakować wycofujących się Niemców. Wielu mieszkańców Lubartowa to właśnie 21 lipca uważa za datę wyzwolenia miasta.

Flaga na starostwie

Prof. Janusz Wrona zwraca uwagę, że o pełnym wyzwoleni można mówić dopiero, kiedy Niemcy ostatecznie opuścili miasto.

- Tymczasem jeszcze przed południem 22 lipca do miasta wjeżdżały wojska niemieckie wycofane z akcji na Lasy Parzewskie. Uczestniczyły one w operacji „Wirbelsturm” (Cyklon), której celem było zlikwidowanie oddziałów partyzanckich, by umożliwić Niemcom zorganizowanie obrony przed Armią Czerwoną na linii Bugu - pisze profesor w tomie „Lubartów i Ziemia Lubartowska” z 2006 r. Ryszard Jacek Dumała, autor książki „Wojna, okupacja, wyzwolenie. Lubartów 1939 - 1949” identyfikuje oddziały niemieckie przemieszczające się przez Lubartów jako należące do dywizji SS Wiking.

22 lipca opuścił Lubartów



Przed Lubartowskim Ośrodkiem Kultury stanęła wystawa z okazji rocznicy wyzwolenia Lubartowa

Ostatnim epizodem było rozbrojenie przez oddział „Lekarza” 18 żołnierzy niemieckich ukrywających się w stodole przy ul. Mickiewicza rano 23 lipca.

niemiecki burmistrz miasta Josef Müller, znany z brutalnego traktowania Polaków. Tę datę podaje też regionalista Wojciech Charliński.

Korzystając z odwrotu Niemców miejscowe oddziały AK - żołnierze z plutonów ppor. Bolesława Mucharskiego „Lekarza”, plut. pchor. Mariana Jeżowskiego „Szarego” i kpr. Kazimierza Urbańskiego „Żbika” opanowali opuszczone posterunki żandarmerii i policji, Urzędu Skarbowego, banku Komunalnej Kasy Oszczędności, Sądu Grodzkiego, aresztu, szpitala. Na starostwie wywieszono biało-czerwoną flagę. Komendantem miasta został ppor. Adam Możdźński.

Walka z pociągiem

22 lipca oddziały 27 WDPAK opanowały szereg miejscowości powiatu lubartowskiego - Kamionkę, Firlej, Kock, Michów. Do Lubartowa dowództwo Dywizji skierowało batalion kpt. Jana Józefczaka „Hrubego”. Jak podaje prof. Wrona, nie jest pewne, która z kompanii batalionu jako pierwsza weszła do Lubartowa - czy była to kompania por. Lucjana Słowickiego „Buras” czy kompania por. Kazimierz Fuhrmana „Bart-

ka”. Według historyka z UMCS w Lubartowie ciągle pojawiali się zagubieni żołnierze niemieccy, którzy usiłowali przedostać się na szosę do Michowa. Niemcy ciągle zajmowali stację kolejową. Około godz. 20 od strony Parczewa nadjechał niemiecki pociąg sanitarno-transportowy.

- Zaczęła się strzelanina od strony przejazdu kolejowego na Lipowej. Stał tam niemiecki pociąg ewakuacyjny. Oddziały AK podjęły walkę z jego załogą. Pociski świetlne leciały w stronę miasta, ludzie uciekali pochyleni - wspominał Jerzy Kielczewski, autor projektu pomnika AK, który miał stanąć na placu Piłsudskiego. Projekt powstał w 2014 r., pomnika do dziś nie ma, na placu jest budka z hamburgerami.

Główną rolę w walce z załogą pociągu odegrali żołnierze 27 WDPAK. 70 żołnierzy niemieckich poddało się.

Ostatnim epizodem było rozbrojenie przez oddział „Lekarza” 18 żołnierzy niemieckich ukrywających się w stodole przy ul. Mickiewicza rano 23 lipca. W tym dniu do miasta wkroczyło wiele oddziałów partyzanckich, pojawiły się też pierwsze czołgi Armii Czerwonej.

Marcin Kusyk



Elementem plakatu z okazji 80 - lecia wyzwolenia Lubartowa jest historyczne zdjęcie z lipca 1944 r., prawdopodobnie przedstawia budynek przy ul. Cmentarnej w Lubartowie

22 lipca opuścił Lubartów niemiecki burmistrz miasta Josef Müller, znany z brutalnego traktowania Polaków. Tę datę podaje też regionalista Wojciech Charliński.



Największą jednostką Armii Krajowej działającą na terenie powiatu lubartowskiego była 27 Wołyńska Dywizja Piechoty AK. Oficerowie 27. WDPAK: rtm. Józef Ostoj-Gajewski „Tomasz”, mjr Tadeusz Sztumberk-Rychter „Żegota”, por. Roman Romaszkan „Maria”, ppor. Ryszard Pietrasz „Pałysz” przed kościołem w Ostrowie Lubelskim - w niektórych publikacjach zdjęcie jest błędnie podpisane jako wykonane w Lubartowie lub Kozłowie

PIŁKA NOŻNA KOBIET - ORLEN EKSTRALIGA

Piłkarki GKS-u już sparują. Klub zakontraktował Amerykankę

Górnik wrócił do treningów. Działacze klubu z Łęcznej chcieliby, by zielono-czarne znowu powalczyły o najważniejsze trofea. GKS zakontraktował piłkarkę ze Stanów Zjednoczonych oraz młodzieżową mistrzynię Europy.

Zmiany kadrowe

Poprzedni sezon w Orlen Ekstralidze „Górniczki”, przystępujące przecież do rozgrywek jako wicemistrzyni Polski, zakończyły na rozczarującym szóstym miejscu. W Łęcznej mają znacznie większe ambicje, więc zespół przechodzi aktualnie spore zmiany kadrowe.

Z drużyną po sezonie 2023/2024 pożegnały się: Oliwia Rapacka, Milena Kazanowska, Klaudia Fabova, Natalia Nestorowicz, Natalia Drożyńska oraz Oliwia Stachura.

Klub zakontraktował kilka nowych zawodniczek. Informowaliśmy już na łamach „Wspólnoty” o powrotach do zespołu doświadczonych Klaudii Lefeld i Agnieszki Jędrzejewicz. Pierwsza przez ostatni sezon występowała w szwajcarskim Grasshopper Zurych, druga w słoweńskiej Olimpiji Ljubljana.

W ubiegłym tygodniu przedstawiciele klubu poinformowali o dwóch kolejnych wzmocnieniach.

Ze Stanów Zjednoczonych do Łęcznej

Nową piłkarką GKS-u została Clarissa Kirsch-Downs. To niespełna 27-letnia Amerykanka grająca na pozycji pomocniczki.

Ostatnie trzy sezony spędziła w AP Orlen Gdańsk. Jak informuje GKS Górnik Łęczna, „przed przyjazdem do Polski występowała w LaSalle University w Filadelfii, a następnie reprezentowała barwy włoskiego AS Roma”.

- Jestem szczęśliwa, że dołączam do Górnika. To nowe wyzwanie, które z radością rozpoczynam w klubie ze wspaniałą historią kobiecej piłki nożnej. Jako piłkarka jestem bardzo wdzięczna za możliwość dalszego rozwoju. W tym sezonie jako zespół mamy duże ambicje i chcemy wspólnie odnieść sukces - mówi Amerykanka, cytowana przez klubowe media.

Clarissa Kirsch-Downs podpisała z GKS-em kontrakt do 30 czerwca 2025 roku.



Drużyna wróciła do treningów 10 lipca. Cztery dni później GKS pokonał w wyjazdowym sparingu Legia Ladies 2:0. W kolejnym meczu kontrolnym, w Łęcznej (na zdj.), zielono-czarne wygrały 4:1 z Resovią



Clarissa Kirsch-Downs podpisała z GKS-em kontrakt do 30 czerwca 2025 roku. To 27-letnia pomocniczka ze Stanów Zjednoczonych

Mistrzyni Europy

Kolejną nową piłkarką GKS-u jest 27-letnia Anna Rędzia. W piłkarskim CV ma m.in. UKS SMS Łódź, AZS PWSZ Wałbrzych oraz Czarnych Sosnowiec, z którymi w ostatnim sezonie zdobyła brąz Orlen Ekstraligi.

„Należy wspomnieć, że Ania zdobyła wraz z reprezentacją Polski U-17 złoty medal Mistrzostw Europy do lat 17, będąc jednym z głównych filarów drużyny. Jej dobra postawa zaowocowała również występami w seniorskiej kadrze Polski” - podkreślają przedstawiciele klubu z Łęcznej.

- Jestem niezwykle podekscytowana tym nowym rozdziałem w mojej karierze i nie mogę się doczekać, aby wnieść swoją energię i umiejętności na boisko. Dziękuję wszystkim za wsparcie i do zobaczenia na meczach!

ORLEN EKSTRALIGA KOBIET W SEZONIE 2024/2025

GKS Górnik Łęczna, GKS Katowice, Resovia, Skra Częstochowa, Czarni Sosnowiec, Pogoń Szczecin, Śląsk Wrocław, APLG Gdańsk, Pogoń Tczew, Rekord Bielsko-Biała, Stomilanka Olsztyn, UKS SMS Łódź

- mówi sama zainteresowana w rozmowie z klubowymi mediami.

Pomocniczka podpisała z GKS-em kontrakt do 30 czerwca 2025 roku.

Cztery sparingi

Drużyna wróciła do treningów 10 lipca. Cztery dni później GKS pokonał w wyjazdowym sparingu Legia Ladies 2:0 po golach Katji Skupień i Nikoli Dębińskiej. W minio-

TERMINARZ GÓRNIKA (RUNDA JESIENNA)

1. kolejka – 11.08.
Pogoń Szczecin – Górnik
2. kolejka – 17/18.08.
Górnik – Śląsk Wrocław
3. kolejka – 24/25.08.
AP Orlen Gdańsk – Górnik
4. kolejka – 31.08./1.09.
UKS SMS Łódź – Górnik
5. kolejka – 14/15.09.
Górnik – Pogoń Tczew
6. kolejka – 21/22.09.
Rekord Bielsko-Biała – Górnik
7. kolejka – 28/29.09.
Górnik – Stomilanka Olsztyn
8. kolejka – 5/6.10.
GKS Katowice – Górnik
9. kolejka – 12/13.10.
Górnik – Resovia
10. kolejka – 2/3.11.
Skra Częstochowa – Górnik
11. kolejka – 9/10.11.
Górnik – Czarni Antrans Sosnowiec

nym sparingu Legia Ladies 2:0 po golach Katji Skupień i Nikoli Dębińskiej. W minio-



Na początku przygotowani sztab szkoleniowy GKS-u poddał piłkarki zielono-czarnych testom motorycznym



Anna Rędzia w piłkarskim CV ma m.in. UKS SMS Łódź, AZS PWSZ Wałbrzych oraz Czarnych Sosnowiec, z którymi w ostatnim sezonie zdobyła brąz Orlen Ekstraligi

- Najbardziej skupiliśmy się na obronie wysokiej, atakowaniu na połowie przeciwnika. Były dobre momenty, były słabsze. Teraz czas na wnioski i analizę. Pracujemy dalej, bo walczymy o to, żeby ten zespół się zgrał. Graliśmy na dwie jedenastki plus trzy młodzieżowe zawodniczki - powiedział po starciu z Resovią Patryk Błaziak, trener GKS-u, w rozmowie z klubowymi mediami.

Przed zielono-czarnymi jeszcze dwa spotkania sparingowe, oba wyjazdowe. „Górniczki” zagrają z AP Orlen Gdańsk (27 lipca) i Trójką Staszówka Jelna (2 sierpnia).

Pierwszy mecz ligowy Łęcznianki rozegrają 11 sierpnia. Zmierzą się wtedy na wyjeździe z Pogonią Szczecin.

Dominik Smagała

LEC

LZPN odkrywa karty. Poznaliśmy składy lig i terminarze naszych drużyn



Tur Milejów będzie chciał włączyć się do walki o awans do wyższej ligi. Damian Miazga będzie miał do dyspozycji niezwykle mocny zespół

Lubelski Związek Piłki Nożnej długo czekał na ostateczny kształt swoich rozgrywek. Ostatecznie poznaliśmy jednak terminarze, tabele i losowanie Pucharu Polski.

Już w połowie sierpnia ruszą upragnione przez wielu kibiców rozgrywki niższych lig w naszym regionie. Z powiatu łączyńskiego żadna z drużyn nie zmieniła swojej przynależności ligowej. Rezerwy Górnik Łęczna pozostały w IV lidze, Tur Milejów w klasie okręgowej, a Wiara Łęczna, Błękit Cyców i Ludwiniak Ludwin w A-klasie gr. III. Dla łączyńskiej młodzieży ubiegła kampania nie należała do łatwych. Wynikami sportowymi rywale pozbawili ich prawa udziału w rozgrywkach na szczeblu wojewódzkim, jednak wycofania ligowych oponentów sprawiły, że „zielono-czarni” pozostali w grze. Patrząc na czwartoligową stawkę, kolejny sezon dla Górników będzie jeszcze trudniejszy. Do ligi awansowały chociażby Hetman Zamość czy MKS Sygnał Lublin, czyli zespoły, które z pewnością będą chciały na dłużej zabawić na czwartoligowych boiskach. Również

spadkowicze z III ligi zdają się być rywalami z wyższej półki. Sezon Górnik II rozpocznie od trudnego wyjazdu do Gryfa Gmina Zamość, by później podjąć Opolanina Opole Lubelskie, w którym zachodzą spore zmiany między innymi na ławce trenerskiej, ale także kadrowe.

IV liga, runda jesienna - terminarz:

- 1. kolejka vs. Gryf Gmina Zamość wyjazd 10.08.
- 2. kolejka vs. Opolanin Opole Lubelskie dom 17.08.
- 3. kolejka vs. Stal Kraśnik wyjazd 21.08., godz. 18
- 4. kolejka vs. Motor II Lublin dom 24.08.
- 5. kolejka vs. Tomaszovia Tomaszów Lubelski wyjazd 31.08.
- 6. kolejka vs. KS Lublinianka dom 7.09.
- 7. kolejka vs. Huragan Międzyrzec Podlaski wyjazd 15.09.
- 8. kolejka pauza
- 9. kolejka vs Hetman Zamość dom 21.09.
- 10. kolejka vs Start Krasnostaw wyjazd 28.09.
- 11. kolejka vs Lublinianka dom 5.10.
- 12. kolejka vs. Orleńscy Radzyń wyjazd 12.10.
- 13. kolejka vs. Avia II Świdnik dom 19.10.
- 14. kolejka vs. Kłos Chełm wyjazd 26.10.

- 15. kolejka vs. MKS Sygnał Lublin dom 02.11.
- 16. kolejka vs. Łada Biłgoraj wyjazd 9.11.
- 17. kolejka vs. Granit Bychawa dom 16.11.

Aż szesnaście kolejek do rozegrania, zmagania trwające ponad trzy miesiące będą kluczowe w walce o utrzymanie. Jeśli łączyńska młodzież straci wiele punktów do bezpiecznego miejsca po pierwszej rundzie, będzie miała ogromne trudności w walce o utrzymanie. Ciężko także liczyć na większe wsparcie niż kilka lat temu trener drugiej drużyny będzie raczej mógł liczyć tylko na pojedyncze „zejsia”.

Klasa okręgowa, runda jesienna - terminarz:

- 1. kolejka vs. Wisła II Puławy dom 15.08.
- 2. kolejka vs. Garbarnia Kurów wyjazd 18.08.
- 3. kolejka vs. Unia Bełżyce dom 24.08.
- 4. kolejka vs. LKS Kamionka dom 31.08.
- 5. kolejka vs. Cisowianka Drzewce wyjazd 7.09.
- 6. kolejka vs. Wisła Annopol dom 14.09.
- 7. kolejka vs. Hetman Gołęb wyjazd 21.09.
- 8. kolejka vs. Polesie Kock dom 28.09.

- 9. kolejka vs. POM-Iskra Piotrowice wyjazd 05.10.
- 10. kolejka vs. LKS Wierchowiska dom 12.10.
- 11. kolejka vs. Sokół Konopnica wyjazd 19.10.
- 12. kolejka vs. MKS Ruch Ryki dom 26.10.
- 13. kolejka vs. Trawena Trawniki wyjazd 02.11.
- 14. kolejka vs. Tarasola Cisy Nałęczów 09.11.
- 15. kolejka vs. Stal Poniatowa wyjazd 17.11.

Klasa A, gr. 3, runda jesienna - terminarz:

- 1. kolejka (17-18.08.) Ludwiniak Ludwin - Piaskovia Piaski
- 2. kolejka (24-25.08.) Wiara Łęczna - Orion Niedzwica Duża
- 3. kolejka (31.08-1.09.) Błękit Cyców - Wiara Łęczna
- 4. kolejka (7-8.09.) Piaskovia Piaski - Wiara Łęczna
- 5. kolejka (14-15.09.) Wiara Łęczna - Avenir Jabłonna
- 6. kolejka (21-22.09.) Tajfun Ostrów Lubelski - Wiara Łęczna
- 7. kolejka (28-29.09.) Orion Niedzwica Duża - Ludwiniak Ludwin
- 8. kolejka (5-6.10.) GKS Niedźwiada - Wiara Łęczna
- 9. kolejka (12.10-13.10.) Błękit Cyców - LKS Biskupice
- 10. kolejka (19-20.10.) Ludwiniak Ludwin - Avenir Jabłonna
- 11. kolejka (26-27.10.) Błękit Cyców - Perła Mełgiew
- 12. kolejka (2-3.11.) Perła Mełgiew - Wiara Łęczna
- 13. kolejka (9-10.11.) Wiara Łęczna - GLKS Głusk

- 1. Avia II Świdnik
- 2. Górnik II Łęczna
- 3. Granit Bychawa
- 4. Gryf Gmina Zamość
- 5. Huragan Międzyrzec Podlaski
- 6. Janowianka Janów Lubelski
- 7. Kłos Chełm
- 8. KS Hetman Zamość
- 9. KS Lublinianka
- 10. Łada Biłgoraj
- 11. Motor II Lublin
- 12. Opolanin Opole Lubelskie
- 13. Orleńscy Radzyń Podlaski
- 14. Stal Kraśnik
- 15. Start Krasnostaw
- 16. Tomaszovia Tomaszów Lubelski
- 17. MKS Sygnał Lublin

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Avia II Świdnik	0	0	0-0
2	Górnik II Łęczna	0	0	0-0
3	Granit Bychawa	0	0	0-0
4	Gryf Gmina Zamość	0	0	0-0
5	Huragan Międzyrzec Podlaski	0	0	0-0
6	Janowianka Janów Lubelski	0	0	0-0
7	Kłos Chełm	0	0	0-0
8	KS Hetman Zamość	0	0	0-0
9	KS Lublinianka	0	0	0-0
10	Łada Biłgoraj	0	0	0-0
11	Motor II Lublin	0	0	0-0
12	Opolanin Opole Lubelskie	0	0	0-0
13	Orleńscy Radzyń Podlaski	0	0	0-0
14	Stal Kraśnik	0	0	0-0
15	Start Krasnostaw	0	0	0-0
16	Tomaszovia Tomaszów Lubelski	0	0	0-0
17	MKS Sygnał Lublin	0	0	0-0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Cisowianka Drzewce	0	0	0-0
2	Garbarnia Kurów	0	0	0-0
3	Hetman Gołęb	0	0	0-0
4	LKS Kamionka	0	0	0-0
5	LZS Wierchowiska	0	0	0-0
6	MKS Ruch Ryki	0	0	0-0
7	Polesie Kock	0	0	0-0
8	POM-Iskra Piotrowice	0	0	0-0
9	Sokół Konopnica	0	0	0-0
10	Stal Poniatowa	0	0	0-0
11	Tarasola Cisy Nałęczów	0	0	0-0
12	Trawena Trawniki	0	0	0-0
13	Unia Bełżyce	0	0	0-0
14	Wisła Annopol	0	0	0-0
15	Wisła II Puławy	0	0	0-0
16	Tur Milejów	0	0	0-0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Orion Niedzwica	0	0	0-0
2	Piaskovia Piaski	0	0	0-0
3	Błękit Cyców	0	0	0-0
4	Ludwiniak Ludwin	0	0	0-0
5	LKS Biskupice	0	0	0-0
6	Victoria Rybczewice	0	0	0-0
7	Wiara Łęczna	0	0	0-0
8	Perła Mełgiew	0	0	0-0
9	GLKS Głusk	0	0	0-0
10	Avenir Jabłonna	0	0	0-0
11	Piotrcovia Piotrków	0	0	0-0
12	GKS Niedźwiada	0	0	0-0
13	Tajfun Ostrów Lubelski	0	0	0-0
14	KS Ciecierzyn	0	0	0-0

13. kolejka (9-10.11.)
Wiara Łęczna - GLKS Głusk
GKS Niedźwiada - Ludwiniak Ludwin
Błękit Cyców - Piotrcovia Piotrków

Filip Ogórek

Poznali świat pszczoł i zjedli miodowe lody

Grupa dzieci i młodzieży z Milejowa i okolic odwiedziła Pasiekę Rodziny Ebertowskich w Dorohuczy.

W ramach Lata z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Milejowie dzieci i młodzież biorą udział w warsztatach „Eko Animacje dobre na wakacje”.

- W zajęciach bierze udział 30 osobowa grupa dzieci i mło-

dzieży integrująca się podczas animacji ruchowo-sportowych oraz warsztatów ekologiczno-plastycznych – informują pracownicy GOK.

Młodzież poznała też świat pszczół na wycieczce do Pasieki

Rodziny Ebertowskich w Dorohuczy.

Jak relacjonuje GOK, tam grupa „na łonie natury uczestniczyła w interaktywnych warsztatach pszczelarskich poznając ciekawostki ze świata skrzydlatych stworzeń

oraz własnoręcznie tworzyła świece z prawdziwego pszczelego wosku”.

W czasie pobytu młodzież spróbowała nietypowych lodów, bo właściciele pasieki umożliwili uczestnikom uczestniczenie w słodkim procesie pozyskiwa-

nia miodu i jego degustacji.

Wycieczka została zrealizowana dzięki dofinansowaniu z programu grantowego Fundacji Polskiego Funduszu Rozwoju Wakacyjna AktywAKCJA.

Kamil Kulig

